KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 14 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU. N. 237.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową ... zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ZAMACH BOMBOWY na marsz. PIŁSUDSKIEGO?

DONIESIENIE PÓŁURZĘDOWEJ AJENCJI „ISKRA"

WARSZAWA, 13.10. (Tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek władze policyjne przeprowadziły cały szereg aresztowań i rewizyj wśród członków bojówki PPS. Według wiadomości władz, członkowie tych bojówek posiadali nieprawnie broń palną zarówno rewolwery jak i karabiny i usiłowali stworzyć organizację terorystyczną do wystąpień przeciwrządowych.

W czasie rewizji znaleziono rewolwery oraz naboje karabinowe i rewolwerowe u następujących członków bojówki PPS:

1) Jagodzińskiego Piotra, pracownika biura budowlanego (Chłopickiego 10).
2) Raczyńskiego Zygmunta (Jabłonna-Legjonowa).
3) Białkowskiego Józefa (Jeziorna).
4) Purzyckiego Witolda, pracownika Kasy chorych (Radość).
5) Synowieckiego Marjana, redaktora „Chłopskiej Prawdy" (Królewska 41).
6) Trochimowicza Dominika, dozorcy powiatowej Kasy chorych (Leszczyńska 6).
7) Chróścickiego Ewarysta (Rembertów)
i 8) Przepastnika Eugenjusza, robotnika (Wolska 96).

Wyżej wymienieni aresztowani są pod zarzutem tworzenia organizacji bojowej do wystąpień antypaństwowych.

Znalezioną broń i naboje skonfiskowano.

WARSZAWA, 13.10. (Tel. wł.). Aresztowani bojowcy odwiezieni zostali do policji politycznej.

W ciągu dnia zostali jeszcze aresztowani dwaj założyciele i członkowie organizacji „Proletarjat", która istniała za czasów carskich: Michalak, lat 67 i Pietkiewicz, lat 70.

W związku z temi aresztowaniami półurzędowa ajencja „Iskra" donosi, że zostały one spowodowane wykryciem przez policję daleko posuniętych przygotowań zamachu bombowego na osobę marsz. Piłsudskiego.

PLAN ZAMACHU

WARSZAWA, 14.10, godz. 1 w nocy. (Tel. wł.) Według informacyj kół półurzędowych, zamach na marsz. Piłsudskiego był przygotowany przez członka milicji PPS. Jagodzińskiego. Dobrał on sobie kilku pomocników, nie wtajemniczał ich jednak w swoje plany, ani nie mówił na kogo zamach ma być dokonany, zaznaczył tylko, że chodzi o sprawę bardzo poważną.

Dokonanie zamachu projektowano na 10 bm. między godz. 6 a 7 wieczorem, kiedy marsz. Piłsudski przejeżdża z gmachu Rady ministrów do Belwederu. Jako punkt zamachu wybrano Aleje Ujazdowskie.

Aresztowani zeznają, że dopiero na ostatniem zebraniu Jagodziński wyjawił, na kogo zamach ma być dokonany. W decydującym momencie zamachowcy oefnęli się.

Władze już od szeregu dni miały wiadomość o planowanym zamachu, ale, chcąc wszystkich winowajców wyłapać, przesunęły aresztowania do dnia 13 bm.

Jak się dowiadujemy, ani miejsca wykonywania bomby, ani samej bomby nie znaleziono.

Jagodziński jest dawnym bojówcem i podobno brał udział w zamachu na życie generała - gubernatora Skałłona.

Pakt wyborczy

NIEMIECKO - SJONISTYCZNY.

WARSZAWA, 13.10. (Tel. wł.). Sjoniści w Kongresówce podpisali umowę z Niemcami łódzkimi o utworzenie wspólnego bloku wyborczego na okręgi: Łódź - miasta, Łódź - powiat, Płock, Kalisz, Piotrków, Konin i Włocławek.

Aresztowanie

B. POSŁA Z „WYZWOLENIA".

WARSZAWA, 13.10. Z polecenia prokuratora w Płocku został aresztowany b. poseł Antoni Dadan, członek Wyzwolenia.

Napad bandycki

NA „KRÓLA BANDYTÓW".

NOWY JORK, 13.10 — W dniu wczorajszym do pokoju, w którym zamieszkiwał w hotelu osławiony bandyta Jack Diamond, wtargnęło nagle 4 ludzi, którzy dali doń kilka strzałów i zbiegli.

Diamond odniósł poważne rany i został przewieziony do szpitala, gdzie ma być poddany operacji, która ma zadecydować o jego życiu.

Wkrótce po zamachu przybyło na miejsce 12 detektywów, w celu wyjaśnienia okoliczności, w jakich napad został dokonany.

Tłum na wiadomość o zamachu zbiera się przed szpitalem, do którego Diamond został przewieziony.

Ohydny mord

W SAMBORZE.

LWÓW, 13.10. Donoszą z Sambora, iż wczoraj w nocy dokonana została zbrodnia na przedmieściu Klimkówka.

Przed północą, gdy rodzina Izaaka Matesa, pogrążona była we śnie, wtargnęło do mieszkania trzech uzbrojonych w rewolwery i siekiery bandytów, którzy dali do śpiących kilkanaście strzałów, a następnie siekierami dobili swe ofiary.

Mordercy splądrowali całe mieszkanie i zbiegli.

Policja przy pomocy psa policyjnego podjęła natychmiast dochodzenie, aresztując kilku podejrzanych osobników.

TAJEMNICZA SPRAWA B. POSŁA DĘBSKIEGO,

który podobno nie chce być posłem.

WARSZAWA, 13.10 (Tel. wł.) Z kół rządowych komunikują, że na skutek interwencji dziekana Rady adwokackiej Nowodworskiego, osadzonemu w Brześciu nad Bugiem b. posłowi Aleksandrowi Dębskiemu przedłożono do podpisu deklarację, wyrażającą zgodę na kandydowanie do Sejmu, p. Dębski jednak odmówił podpisania deklaracji i oświadczył, że nie zamierza kandydować.

W tej sprawie ma się ukazać komunikat ministra sprawiedliwości. Może ten komunikat przyniesie wyjaśnienie tej sprawy, zupełnie niezrozumiałej dla każdego, kto zna b. posła Dębskiego.

Walka sjonistów warszawskich

z sjonistami małopolskiemi.

WARSZAWA, 13.10. (Tel. wł.). Ubiegłej niedzieli obradowali w Warszawie sjoniści, którzy postanowili, iż egzekutywa sjonistyczna, stojąca pod wpływami p. Grünbauma wystawi swoje listy we wszystkich okręgach Małopolski wschodniej i zachodniej przeciw ugodowo nastrojonym sjonistom małopolskim.

Sjoniści małopolscy zaś wystąpią z listami w Kongresówce przeciw Grünbaumowi.

Dzień podniecenia w Niemczech

w związku z otwarciem parlamentu.

BERLIN, 13.10. Otwarcie nowego parlamentu, które nastąpi dzisiaj, oczekiwane było z wielkiem napięciem. Prezydent Hindenburg przybył wczoraj do Berlina.

Wczoraj obradowały niektóre frakcje parlamentu celem zajęcia stanowiska wobec rządu. Frakcja niemiecko - narodowa uchwaliła votum nieufności dla rządu.

BERLIN, 13.10. W związku z otwarciem nowego parlamentu odbyło się w Berlinie wielkie zebranie komunistyczne, a następnie demonstracje przed gmachem parlamentu. Demonstracje te przybrały bardzo ostrą formę. Na tłoczących się do parlamentu demonstrantów natarła policja, którą obrzucano gradem kamieni.

Naparciani przez policję demonstranci udali się na główne ulice miasta, tłukąc szyby i atakując gości w kawiarniach z okrzykami:

— Niech żyją Niemcy sowieckie!

Dopiero po wezwaniu większych oddziałów policji zdołano demonstrantów rozproszyć.

Zjawisko atmosferyczne

PRZYCZYNĄ KATASTROFY „R 101".

LONDYN, 13.10. Znany konstruktor sterowców niemieckich, dr. Eckener, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Timesa" w sprawie katastrofy sterowca angielskiego „R 101".

Dr. Eckener oświadczył, iż 5 bm. tj. w dniu katastrofy sterowca, był świadkiem zjawiska atmosferycznego, którego nie zaobserwował podczas 30 lat swej praktyki lotniczej. Podczas lądowania Zeppelina dr. Eckener zauważył w pewnej chwili, iż altimetr wykazuje wysokość około 150 mtr., podczas gdy w rzeczywistości sterowiec znajdował się już przy ziemi. Zaszedł tu niezwykły wypadek raptownej zmiany ciśnienia atmosferycznego.

Dr. Eckener przedstawi władzom angielskim wyczerpujące sprawozdanie na temat tego zjawiska, które mogło być również przyczyną katastrofy sterowca angielskiego.

„Szpicbródka"

UCIEKŁ ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 13.10. Głośny ze swych wyczynów kasiarz i włamywacz Cichocki, zwany w świecie kryminalnym Szpicbródką, po ucieczce z więzienia częstochowskiego pozostaje nadal nieuchwytny.

Jak słychać, władze śledcze wpadły już na ślad groźnego przestępcy, ukrywającego się zagranicą.

Ustalono, że Szpicbródkę zaopatrzyli na drogę koledzy kasiarze w znaczną sumę pieniędzy, wynoszącą około 100.000 złotych.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE...

Siła i silne rządy.

Pisze prof. R. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej":

Istnieją u nas ludzie, którzy szerzą kult fizycznej siły, jako czynnika, rozstrzygającego o władzy w państwie. Chce się wytworzyć atmosferę bezradności i bezwładu. Mówi się, że opinja publiczna nic nie znaczy, że nie będzie nic znaczył wynik wyborów, bo dzisiaj są takie czasy, że przymus, wola utrzymania się na zajętych stanowiskach przeciwstawi się wszelkim próbom zmiany. A więc lepiej nie zajmować się tem wszystkiem. Lepiej poddać się rzeczywistości i albo usunąć się w cień, albo też przystosować się do „faktów" i... wydobyć z nich możliwe, bezpośrednie korzyści.

Takie rozumowanie specjalnie jest popularne wśród ludzi usposobienia niewolniczego, u ludzi „codziennej wygody" i interesu, którzy nie widzą w polityce walki o wielkie zagadnienia moralne, wreszcie u ludzi „miłujących spokój", choć droga obrana przez nich prowadzi właśnie do coraz większego niepokoju.

Doświadczenie wielu wieków i narodów uczy — pisze prof. Rybarski — że nigdy sama siła fizyczna, sam przymus nie był trwałą podstawą rządów. Siła ta zawodzi nawet i wtedy, gdy jest najlepiej zorganizowana i gdy rządzi najbardziej nawet biernym, nie nawykłym do wolności elementem społecznym. Siła fizyczna może być środkiem władzy. Ale władza, dzięki niej zdobyta, utrzymać się nie da, jeżeli nie stworzy ona dość szybko własnego porządku prawnego, jeżeli nie zdobędzie sobie mocnego stanowiska moralnego w społeczeństwie. Nie raz się zdawało, że ktoś miał to stanowisko, że wiązano z nim wiele nadziei i nawet entuzjazmu. Gdy tracił swoją pozycję moralną, to równocześnie stosował coraz bezwzględniejsze sposoby walki, coraz mniej dbał o narzędzia utrzymania się przy władzy; usiłował moralny deficyt wyrównać nadwyżką fizycznego nacisku. Działało to nawet na ludzi tchórzliwych, którzy padali plackiem przed siłą. Ale okazało się już nieraz, że to był początek końca.

Naczelna Izba Kontroli.

Niespodziewana dymisja prezesa Naczelnej Izby Kontroli Państwa prof. Wróblewskiego, a mianowanie na to miejsce gen. Krzemińskiego, musiało wywołać zrozumiałe wrażenie. Czem jest Najwyższa Izba Kontroli Państwa przypomina **„Robotnik"**, cytując odpowiedni ustęp z Konstytucji (art. 9), przyczem zamieszcza takie uwagi:

Zakres działania N. I. K., obejmujący kontrolę finansową całej administracji państwowej, niezależność N. I. K. od Rządu i odpowiedzialność N. I. K. przed Sejmem — to trzy zasady, które żadną miarą nie dadzą się pogodzić z systemem „pomajowym".

Pamiętajmy, że walka Piłsudskiego z Sejmem, to głównie i przedewszystkiem walka o prawa budżetowe Sejmu, o prawo Sejmu do kształtowania budżetu wedle swej woli, do badania poszczególnych pozycyj dochodów i wydatków, do kontrolowania każdego grosza podatkowego. Piłsudski chce, by Sejm zajmował się tylko „głównemi kierunkami (?) i rysami (?) budżetu", pozostawiając „luzy budżetowe", któreby Rząd wypełniał wedle swej woli, czy swego widzimisię.

Rzecz jasna, że wprowadzenie tego rodzaju „luzów" unicestwia kontrolę gospodarki finansowej Rządu. Przy istnieniu „luzów" można nietylko przemycić 8 miljonów na wybory dla stronnictwa rządowego, ale zaspokoić żądze „radosnej twórczości" we wszystkich działach gospodarki państwowej bez formalnego naruszania globalnych pozycyj budżetowych, bez naruszania „głównych kierunków" i „rysów" budżetu.

To też obok walki z uprawnieniami budżetowemi Sejmu musiała rozgorzeć walka z Najwyższą Izbą Kontroli. Walka z Sejmem siłą rzeczy musiała doprowadzić do walki z Najwyższą Izbą Kontroli, ponieważ uprawnienia tej Izby są ściśle zależne od uprawnień Sejmu i odwrotnie. Zamach na prawa budżetowe Sejmu musiał pociągnąć za sobą zamach na prawa N. I. K.

Działalność N. I. K.

O znaczeniu N. I. K. w okresie rozwiązania Sejmu pisze „Kurjer Poznański":

Cała doniosłość działalności Najwyższej Izby Kontroli wykazała się dobitnie w czteroletnim okresie rządów pomajowych, kiedy Sejm przez ustawiczne zamykanie i odraczanie sesji nie mógł spełniać przysługujących mu uprawnień władzy konstytucyjnej. W tym czasie Najwyższa Izba Kontroli opracowała i przedłożyła Sejmowi obszerne sprawozdanie z działalności za lata 1927-28 i 1928-29 oraz jeszcze obszerniejsze „uwagi" do zamknięć rachunkowych za rok 1927-28.

Zasadnicze znaczenie posiada odmówienie przez N. I. K. rządowi absolutorjum z wydatkowanych w r. 1927-28 ponad budżet 680 miljonów złotych. Ta decyzja N. I. K. łącznie z oskarżeniem przez Sejm b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu stanowi najważniejszy rozdział historji rządów pomajowych.

Niepodobna nawet wymienić tych wszystkich spraw, które dzięki N. I. K. zostały ujawnione, a w wielu wypadkach także naprawione. Strach poprostu przejmuje, jakby wyglądała nasza gospodarka państwowa, gdyby dotychczasowy kierunek działalności Najwyższej Izby miał ulec zasadniczej zmianie. Po tem, co dowiedzieliśmy się o funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, o budowlach pocztowych, o gospodarce w lasach państwowych i na kolejach, o skupowaniu przez rząd zboża interwencyjnego i odstępowaniu go wojsku, o sprzedaży ośrodków, o protegowaniu pewnych firm przy dostawach i robotach, o bezwartościowych filmach (!), wykonywanych za państwowe pieniądze, o polityce Banku Gospodarstwa Krajowego, o samochodach i innych podróżach — rozumiemy, czem jest N. I. K. i dlaczego pewnym sferom zależy na zasadniczych w niej zmianach.

Powszechnie zwraca się uwagę na to, że przesilenie przychodzi akurat w momencie, gdy N. I. K. miała ostatecznie rozstrzygnąć sprawę zamknięć rachunkowych za rok 1928-29, kiedy to rząd dokonał przekroczeń budżetowych na sumę 220 miljonów zł. Ma też wkrótce N. I. K. wypowiedzieć swą opinję w sprawie nabycia Pikieliszek przez Piłsudskiego.

Prof. Wróblewski, mianowany na stanowisko prezesa N. I. K. już przez obecnego Prezydenta, konserwatysta krakowski, a zatem należący do obozu rządowego, spełniał swój urząd w sposób nader dla rządu oględny, co wywoływało nawet niezadowolenie w Sejmie. A jednak odchodzi, aby ustąpić miejsca — generałowi i to generałowi Krzemieńskiemu, pochodzenia żydowskiego, doniedawna Friedmannowi. Niektórym i to nie wystarcza. Ponieważ — jak już powiedziano — Najwyższa Izba Kontroli orzeka kolegjalnie, przeto pewne pisma „sanacyjne" domagają się jeszcze ustąpienia kilku członków kolegjum (dyrektorów departamentów, względnie ich zastępców). Dopiero uzyskana w ten sposób większość oznaczałaby zupełną „sanację" N. I. K.

Straszenie na prawo i lewo.

Gdy konserwatywno - sanacyjny **„Czas"** straszy Stronnictwo Narodowe i Chrześcjańską Demokrację, że swoją opozycją ściągną na Polskę zwycięstwo wszelkich lewicowców z komunistami włącznie, to znów lewicowo-sanacyjny **„Przełom"** począł straszyć „Centrolew", że jego opozycja sprowadzi zwycięstwo prawicy.

Forma zaangażowania się Komendanta (w wyborach) — pisze „Przełom" — wskazuje, iż rozstrzygnięcia nastąpić mają w płaszczyźnie legalnej — iż takiem, przynajmniej, jest dążenie „dyktatora". Zadanie państwowo-twórczej opozycji demokratycznej byłoby więc poprowadzenie takiej polityki, któraby umożliwiła osiągnięcie rozwiązań na drodze normalnej, czyniąc równocześnie, przez odpowiednie zmontowanie i nastawienie opinji publicznej, niemożliwem czy choć by bardzo trudnem dalsze odwlekanie ostatecznych rozstrzygnięć. Czyż bowiem opozycja centrowo-lewicowa nie twierdzi, iż jej zasadniczym celem jest „powrót do praworządności", jest normalizacja stosunków w państwie? A chyba „Centrolew" zdaje już sobie dzisiaj sprawę, iż cena, którą trzeba zapłacić za normalizację stosunków, jest bardzo istotną reformą ustroju, a „powrót do praworządności" nie jest i nie może być wygodnym „synonimem" reżymu przedmajowego. Wysiłki opozycji „centrolewej" powinnyby więc pójść w kierunku rzetelnej pracy, której wytyczną musiałoby być zapobieżenie ewentualności, by reforma ustroju nie cofnęła wstecz życia społecznego, ewentualności, grożącej Polsce w razie gdyby tę reformę, będącą koniecznością państwową, oprzeć ostatecznie przyszło o elementy prawicowe czy nawet reakcyjno-faszystowskie. Wysuwamy ten ostatni argument wcale nie po to, by dla własnej przyjemności strzelić demokratycznym fajerwerkiem w powietrze, lecz dlatego, że dostrzegamy niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy. Wśród opozycji prawicowej coraz więcej bodaj jest elementów skłonnych poprzeć dążenia do ufundowania silnej władzy w Polsce... za cenę, naturalnie, daleko idącego uwsteczniania ustroju polityczno-społecznego. Gdyby sprawy poszły istotnie w tym kierunku, odpowiedzialność stronnictw centrowych i lewicowych za ich politykę zarówno w Sejmie, jak i w kraju, politykę negacji i wąskiego interesu partyjnego — byłaby bardzo wielka.

Tak więc role w akcji straszenia są w łonie BB. podzielone należycie: „Czas" straszy lewicą a „Przełom" — prawicą".

Orjentacyjny przegląd list do Sejmu

Cztery grupy wyborcze.

WARSZAWA, 13.10. Jak wiadomo, w głównej komisji wyborczej zgłoszonych zostało 20 list państwowych do Sejmu. Na pierwszem posiedzeniu Komisja zatwierdziła trzynaście list, unieważniła jedną (frondy Str. Chłopskiego), zaś co do sześciu list (przeważnie komunizujących) decyzja została odroczona do środy.

W mnogości tych list i ich nazw zorjentować się jest niełatwo. Podajemy przeto poniżej garść niezbędnych wyjaśnień.

LSTY SANACYJNE.

Sanacja, głosząca stale hasła „walki z partyjnictwem", zgłosiła aż cztery listy partyjne.

Gówna lista sanacyjna — to lista *Nr. 1 „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem"*, czyli krótko B. B., którą firmuje na pierwszem miejscu prezes Rady ministrów marsz. J. Piłsudski. O melanżu nazwisk, jaki na tej liście widnieje, pisaliśmy już niedawno. Ale melanż ten snać nie zaspokoił wszystkich amatorów żłobu, bo zaszła jeszcze potrzeba zgłoszenia oprócz tego trzech list.

Więc wprzód folwark „socjalistyczny", lista *nr. 2 „P. P. S. dawnej frakcji Rewolucyjnej", czyli bebeesów* pod wodzą pp. Jaworowskiego, Smulikowskiego i Praussowej. P. Smulikowski nie wszelki wypadek kandyduje na liście nr. 1.

Drugim folwarkiem radykalnym, na odmianę na terenie chłopskim, miała być *lista nr. 20 rozłamowców ze Stronnictwa Chłopskiego,* zwanych popularnie bebechowcami. Lista ta jednak została przez główną komisję wyborczą unieważniona.

Wreszcie trzeci folwark sanacji, położony we wprost przeciwnym kierunku — to lista nr. 21 *„Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej"* pod wodzą Ćwiakowskiego, Sapiehy i Bossowskiego.

LISTY OPOZYCYJNE.

W przeciwieństwie do licznych firm pod jakiemi występuje sanacja, uderza konsolidacja wyborcza opozycji prawicowej.

Obóz narodowy skupia się przy *liście nr. 4 Stronnictwa Narodowego,* prowadzony przez Trąmpczyńskiego, Rybarskiego i Dębskiego.

Chrześcijańska Demokracja wraz z grupą śląska Korfantego zgłosiła *wspólną listę nr. 19, pod nazwą „Katolickiego Bloku Ludowego"*.

Wreszcie opozycyjne stronnictwa lewicy i środka (Centrolew) a mianowicie P. P. S., Str. Chłopskie, Wyzwolenie, Piast i N. P. R., *zgłosiły wspólną listę nr. 7 pod nazwą „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu"*.

„Centrolew" jest zarówno pod względem składu jak i programu niejednolity. Przeważają żywioły skrajnie radykalne.

LISTY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

W przeciwieństwie do poprzednich wyborów, kiedy to mniejszości poszły do wyborów w bloku, tym razem idą do urn wyborczych rozproszkowane.

Ukraińcy i białorusini (odłam nacjonalistyczny) zgłosili listę nr. 11 „Ukraińsko - Białoruska", prowadzona przez b. posłów Lewickiego, Celewicza i Palijewa.

Niemcy zgłosili *listę nr. 12 „Niemieckiego Bloku Wyborczego"* (Utta, Duday, Senger).

Żydzi, nie licząc komunizujących zgłosili aż cztery listy. Są to: *lista nr. 6* „Żydowskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego Poalej Sjon" (żydowscy socjaliści narodowi), *lista nr. 14* „Bloku Narodowo - Żydowskiego w Małopolsce" (sjoniści małopolscy pod wodzą Thona), *lista nr. 17 „Bloku obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce" (sjoniści kongresówki pod wodzą Grünbauma i lista nr. 18* „Ogólno - żydowskiego narodowego bloku gospodarczego.

LISTY KOMUNIZUJĄCE i KOMUNISTYCZNE.

Z list komunizujących została zatwierdzona dotychczas jedna, a mianowicie lista ur. 5 „Bloku lewicy socjalistycznej" czyli Bundu i Niezależnych Socjalistów Partji Pracy.

Do list komunizujących zaliczyć jeszcze trzeba niezatwierdzoną dotychczas listę nr. 16 „P. P. S. — lewicy".

Właściwą listą komunistyczną jest niezatwierdzona dotychczas lista nr. 3 „Jedności Robotniczo Chłopskiej" na której kandydują znani komuniści Łańcucki, Sypuła i in.

Listą komunistyczną, obliczoną głównie na głosy wsi, jest lista nr. 13 „Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej Samopomoc". Lista ta również jest jeszcze niezatwierdzona.

Wreszcie istnieją trzy listy komunizujące białoruskie i ukraińskie, a mianowicie lista nr. 8 „Białoruska Robotniczo - Włościańska Zmahanie", lista nr. 10 „Ukraińska Robotniczo - włościańska socjalistyczna partja Selrob" i lista nr. 15. „Ruskaja Sielanska Organizacja". Wszystkie one dotychczas są niezatwierdzone.

Decyzję co do nich poweźmie główna komisja wyborcza na posiedzeniu które odbędzie się w nadchodzącą środę.

KATASTROFALNY STAN GOSPODARCZY NIEMIEC.

Plan Younga w niebezpieczeństwie.

LONDYN, 13.10. Niezwykłą sensację w kołach politycznych i finansowych Anglji wywołał raport specjalnych przedstawicieli Banku Anglji (Bank of England) w Berlinie, którzy wypowiedzieli się niedwuznacznie za rewizją planu Younga.

Według otrzymanych przez zarząd banku informacyj, sytuacja ekonomiczna Niemiec doszła do tak krytycznego stanu, że, o ile w jaknajszybszym czasie nie nastąpi rewizja planu, spodziewać się należy katastrofy finansowej Rzeszy.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech jest znacznie gorsza, niż sobie zdają z tego sprawę szerokie masy. W jednej tylko gałęzi przemysłu, mianowicie w budowie parowozów, spadek produkcji doszedł do 75 proc. Koleje Rzeszy zmuszone będą w przyszłym roku zredukować swoje zamówienia z 1.200 na 300 lokomotyw.

Wiele fabryk ulegnie zamknięciu, gdyż z powodu małych zamówień produkcja staje się deficytowa.

Niekorzystnie na sytuację gospodarczą wpłynęła również wojna celna z Polską, która spowodowała podwyższenie cen środków żywności.

KARDYNALNY OBOWIĄZEK OBYWATELA

NIE WOLNO SIĘ UCHYLIC!

A więc już tylko miesiąc i dni kilka dzieli nas od wyborów.

Nie zapomnijcie o jednem: że w dniach 16 i 23 listopada nie wolno wam nie spełnić swego obywatelskiego obowiązku, **nie wolno wam uchylić się od głosowania!**

Czy nie zadużo o tem wciąż się pisze? — może ktoś zapytać. Czy nie za często się to powtarza? Odpowiemy na to: Czy nie za dużo wśród nas jest takich, którym, niestety, po dziesięćkroć powtarzać trzeba?

Nawoływać trzeba nawet tych, którzy rozumieją wagę wyborów i nawet **interes** swój osobisty, z utrzymania zasady parlamentaryzmu płynący, — ale których natura, usposobienie przyzwyczaja do pytania: a może jednak to jakoś samo się zrobi? Albowiem jak było u nas, tak i trwa nadal **nieprzebrane panowanie bierności w procesie przekładania woli na czyn.**

Nie wolno nam ustać w nawoływaniu tych wszystkich też, którym się wydaje, że obojętność polityczna jest jakimś wyższym stopniem uświadomienia, że **prawdziwą dojrzałością** jest nie troszczyć się o to, kto wyjdzie z urny wyborczej: stronnictwo Pawła, czy stronnictwo Gawła. Bo Paweł czy Gaweł, to coś bezgranicznie niższego od ich poziomu myślenia, wyzbytego „małostek“ politycznych. Sokratesy kawiarniane, którym zapewne zawsze dziwno, dlaczego prawdziwy Sokrates wolał przykładem śmierci swojej **uszanować prawa kraju swego,** zamiast ucieczką od praw tych się uchronić.

Przypominać konieczność spełnienia obowiązku musimy dziesiątkom innych jeszcze typów pasywności obywatelskiej. Tych zawsze, przy każdych wyborach musielibyśmy nawoływać. Przy obecnych wyborach natężać musimy głos wołania, bo przy obecnych wyborach zachodzi jeszcze jedna groźba:

Ci, którym zależy na jaknajmniejszym udziale w wyborach elementu szczerych zwolenników parlamentu w Polsce, wszelakiemi sposobami starają się wytworzyć atmosferę zniechęcenia. „Pocóż macie odbywać zachód jakiejś akcji wyborczej, kiedy i tak to do niczego nie doprowadzi? kiedy i tak nie wiadomo, czy wybrany Sejm i Senat nie ulegną rozwiązaniu? Pocóż więc ten trud wasz?

I oto temu **nihilizmowi wyborczemu** ulegać zaczynają ci, którzy nie wyobrażają sobie dobra kraju bez istnienia parlamentu. Ogarnia ich apatja, zniechęcenie.

Ci nie zdają sobie sprawy, na jaką groźbę wiedzie ich własna apatja, własne ich zniechęcenie.

Przypuśćmy, że istotnie przyszłemu parlamentowi w Polsce grozić ma widmo rozwiązania Sejmu i Senatu. Czy ta ewentualność będzie równie prawdopodobna wówczas, gdy do wyborów w dniach 16 i 23 listopada stanie 20 proc. wyborców i wtedy gdy ich stanie 90 proc? Czyż można sobie wyobrazić, że tak lekką decyzją może nastąpić rozwiązanie parlamentu, jeśli liczebność wyborców zaświadczy, że cały naród szanuje swój przywilej obywatelski, że imponującym udziałem w wyborach zakomentował, iż nadane mu prawo obywatelskie spełnia w całej rozciągłości?

I przeciwnie: jakaż może być bardziej wartka woda na młyn antyparlamentaryzmu, jeżeli nie minimalny udział wyborców w wyborach?

Kto chce parlamentu w Polsce, ten musi za swój pierwotny obowiązek mieć: stanąć do urny w listopadowych wyborach. Nietylko sam stanąć, ale i rozwinąć jaknajenergiczniejszą akcję na rzecz wyborów.

Nie ułatwiać niebezpiecznej roboty, jaką jest podkopywanie powagi **konstytucyjnych praw kraju:** istnienia Sejmu i Senatu! Nie dopomagać swoją biernością do unicestwienia tego poziomu kultury politycznej, jakim jest posiadanie w ustroju ciała ustawodawczego, powstającego z woli i wyboru obywateli.

Mówią nam, że te wybory mają być czczą tylko manifestacją? że i tak po nich nastąpi rozwiązanie ciał ustawodawczych? Zapytajcie ich, **dlaczego w takim razie nasi antyparlamentarzyści z takim naporem propagandy idą jednak do tych wyborów? Dlaczego tyle energji wkładają w tę „czczą“ manifestację?** Dlaczego po raz pierwszy dopiero przy **tych** wyborach wygrywają najgrubsze swe atuty? Dlaczego nie sieją w swych szeregach zwątpienia i zniechęcenia? Dlaczego swych wyznawców **nie odstręczają od aktu wyborczego?** Czyżby tak wyglądała ich **robota, gdyby naprawdę byli** przekonami o bezcelowości wyborów?

Musi być inaczej, jeżeli tyle nerwowego zapału w sprawę wkładają, jeżeli swoją teorję antyparlamentaryzmu uzupełniają taką gorączką parlamentarną. Owo „inaczej“ stać się może tylko wtedy, jeśli my zaniedbamy swego obowiązku, jeśli z urny wyborczej wyjdą przeciwnicy wyborów. A wtedy nietylko ustawodawstwo, ale i sam los parlamentaryzmu będzie wydany w ich ręce. O tem marzą, do tego dążą, a jednym ze środków ich dążenia jest: zniechęcić ns do aktu wyborów, aby nas było jaknajmniej, — ich jaknajwięcej.

Jak śmierci politycznej strzeżmy się odsunięcia się naszego od wyborów. Nie dopuśćmy do bolesnego paradoksu, że w nadchodzącym akcie praw parlamentarnych kraju z prawa tego korzystać będą tylko... antyparlamentarzyści.

A. Grzymała-Siedlecki.

Ks. Prymas Hlond

INTERWENJOWAŁ U P. PREZYDENTA.

Jak donosi pelpliński „Pielgrzym“, organ chełmińskiej kurji biskupiej, J. E. ks. Prymas Hlond interwenjował ub. soboty (4 b.m.) u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania Wojciecha Korfantego.

O wyniku interwencji narazie nic niewiadomo. W każdym razie w niedzielę żona uwięzionego, p. Elżbieta Korfantowa, **zawezwana została z Katowic do Warszawy.**

Skarga Rusinów

do Ligi Narodów przez Berlin.

Rusini z Małopolski wschodniej wystosowali do Ligi Narodów pismo, w którem zwracają uwagę na **„prześladowania“** Rusinów przez władze polskie.

Rząd polski — brzmi dosłowny tekst pisma — pozbawił Rusinów wszystkich przysługujących im Konstytucją praw i pragnie przemocą i metodami okrucieństwa zmusić naród ukraiński do wynarodowienia się zupełnego.

W piśmie tem, podpisanem przez „prezydenta ukraińskiej rady narodowej“ (?) Petruszewicza, Rusini proszą Ligę Narodów, aby wpłynęła na Rząd polski, aby zaniechał podobnych bezwzględnych **metod „okupacji wojennej“.**

Charakterystyczne jest niezmiernie, że **pismo to datowane jest z Berlina,** co wskazywałoby na to, że „ukraińska rada narodowa“ ma swą siedzibę w stolicy Niemiec. A więc jest to jeszcze jeden dowód więcej, że wywrotowy **ruch Rusinów czerpie swe inspiracje z Berlina.**

Równocześnie wszystkie dzienniki berlińskie, które nie zauważyły, masowych podpaleń i sabotażów, dokonywanych przez hajdamaków we Wsch. Małopolsce, **jakby na komendę,** przynoszą alarmujące artykuły i obszerne sprawozdania ze Wsch. Małopolski o „terorze polskim“ wobec Rusinów, przyczem **mówi się** ciągle o tem, iż Polska prowadzi walkę, zdążającą do zniszczenia żywiołu rusińskiego i przedstawia się Polskę, jako kata mniejszości narodowej („Germania“).

Ma sie tu oczywiście do czynienia ze świadomą akcją prasy niemieckiej, zdążającą do zdyskredytowania Polski wobec zagranicy, przynosi się bowiem **szczegóły przesadzone i nieprawdziwe,** natomiast pomija się zupełnem milczeniem fakt, że obecne zarządzenia władz polskich wobec Rusinów wywołane zostały wszakże niesłychanemi prowokacjami hajdamackiemi, które w żadnym kraju nie mogłyby ujść bezkarnie.

„Germania“, podobnie jak inne dzienniki zastrzega się, że „Niemcy nie pozwolą sobie na ustawiczne bezpodstawne posadzanie ich przez Polskę, iż oni to są inspiratorami rusińskich wystąpień“. Jeśli insynuacje te są nieprawdziwę, co oznacza zatem fakt, iż p. Petruszewicz wysyla swe protesty do Ligi Narodów z Berlina?

Manifestacja Poznania

przeciw gwałtom niemieckim na Polakach w Rzeszy.

W ub. niedzielę odbyła się w Poznaniu wielka manifestacja antyniemiecka, jako odpowiedź na gwałty niemieckie, popełniane na ludności polskiej, zamieszkującej tereny niemieckie, graniczące z Polską.

Około południa, gdy na placu Wolności gromadzi się zazwyczaj mnóstwo ludzi, zaczęto rozdawać ulotki, w których m. in. jest następujący ustęp:

Niemcy wyciągają drapieżne dłonie po odwieczne ziemie polskie, a w szczególności po nasze prastare Piastowe Pomorze i Śląsk. Doszło do tego, że **gazety niemieckie, propagujące oderwanie ziem zachodnich od naszego państwa, sprzedawane są w wielkich ilościach w Polsce, a szczególnie w Poznaniu, a miejscowa prasa niemiecka w** rodzaju „Posener Tageblattu“ wręcz pisze o zrabowanej Niemcom Marchji wschodniej.

Rodacy! Nie damy dłużej uprawiać na ziemiach polskich propagandy za oderwaniem od Rzeczypospolitej części jej terytorjum państwowego i nie pozostaniemy głusi na krzyk rozpaczy katowanej przez zbirów niemieckich ludności polskiej w Niemczech.

Koło ludzi, rozdających ulotki, zebrał się wnet olbrzymi tłum, z pośród którego rzucił ktoś hasło niszczenia gazet niemieckich. Podniecona ludność ruszyła ulicą 27-go Grudnia, **odbierając napotkanym kolporterom wszystkie gazety niemieckie, które następnie zostały porozrzucane i popalone.** Następnie tłum przeszedłszy ul. Gwarną i Gwizdową, zatrzymał się **przed księgarnią niemiecką „Vereins-Buchhandlung“, wybijając szyby w oknach wystawowych,** poczem w dalszym ciągu ruszył na ul. Zwierzyniecką, gdzie zatrzymał się przed wydawnictwem „Posener Tageblatt“. Również i tu tłum powybijał szyby w oknach.

Zkolei ruszono **przed konsulat niemiecki,** pod którym manifestanci odśpiewali „Rotę“ i wznosili antyniemieckie okrzyki. Wracając tą samą drogą, manifestanci natknęli się na ul. Kantaka na księgarnię niemiecką Reichfelda, głównego kolportera czasopism niemieckich. I tu się zatrzymano, wznosząc okrzyki antyniemieckie i śpiewając „Rotę“. Tu także tłum manifestujących wybił szyby.

W międzyczasie przybyła policja piesza i konna i poczęła tłum rozpędzać. W czasie rozpraszania doszło do scysji między policją a manifestantami. Zaledwie policji udało się rozproszyć demonstrantów na ul. Kantaka, zgromadzeni w ulicach przyległych, pociągnęli pod **gimnazjum niemieckie** na Wałach Jana III-go i tu wybili również szyby. Policja kilku opornych aresztowała.

Wyborcze filmy dźwiękowe

NA UŻYTEK B. B.

Jak wiadomo, na wybory do Sejmu w 1928 r. wydano z pieniędzy skarbowych 8 miljonów zł. Pozatem z innych źródeł, jak np. z „dobrowolnych“ składek handlu i przemysłu otrzymano także kilkanaście miljonów i, jak obliczają, **sanacja wydała na wybory około 30 miljonów zł.**

Ile obecnie wybory pochłoną, niewiadomo, wtajemniczeni twierdzą, iż daleko więcej, co sądząc z prowadzonej już obecnie przez sanację akcji, jest rzeczą prawdopodobną.

Prócz ogromnej armji agitatorów i rozbijaczy, których w naszym okręgu wyborczym ma być około tysiąca osób, będą pozatem stosowane najróżnorodniejsze środki i sposoby agitayjne.

Ostatnio prasa doniosła, iż będą nakręcane propagandowe filmy wyłącznie dźwiękowo-mówione. Przemówienia do tych filmów wygłoszą znani działacze obozu B. B. W. R.

Jak wiadomo, filmy takie są bardzo kosztowne, a kto za nie zapłaci, łatwo się domyśleć.

Utworzenie muzeum

OŚWIATY i WYCHOWANIA.

W związku z wystawą szkolną na P. W. K. w Poznaniu postanowiono, aby zbiory jej posłużyły za podstawę organizacji stałej placówki informacyjno-propagandowej w postaci „Muzeum Oświaty i Wychowania“. Do pracy przygotowawczej powołany został specjalny komitet organizacyjny. Muzeum ma być placówką, informującą o organizacji szkolnictwa środków nauczania i wychowania na tle porównawczem, a zarazem pokazem wyników osiąganych w tym zakresie w Polsce.

Nowy kościół polski

W LONDYNIE.

W niedzielę odbyła się uroczystość otwarcia nowego polskiego kościoła w Londynie. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przybyły ks. prymas Hlond.

Kościół był szczelnie wypełniony członkami kolonji polskiej m. in. obecni byli ambasador Skirmunt, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej Komierowski, personel ambasady i konsulatu oraz biskup z Londynu Deviard.

Po mszy św. zebrani w kościele odśpiewali hymn „Boże coś Polskę“.

Popołudniu ks. prymas Hlond w towarzystwie ambasadora Skirmunta odwiedził tutejsze towarzystwo polskie.

W 28 godzin

Z AMERYKI DO ANGLJI.

Płatowiec „Columbia“, który wystartował z Ameryki do lotu ponad Oceanem Atlantyckim, wylądował w ub. piątek szczęśliwie koło miejscowości Trevisco na wyspie Scilly (mała wyspa, położona na wschód tuż koło przylądka Kornwalijskiego w Anglji). Lot odbył się w niebywale krótkim czasie, **trwał bowiem zaledwie 28 godzin.**

REFLEKSJE TEATRALNE.

Hokus Pokus,

sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem Kurta Götza.

W ojczyźnie Ibsena jest widocznie trudno wybić się młodemu dramaturgowi. Zresztą nietylko w Skandynawji. Trzeba było dopiero satyry na stosunki, panujące w teatrach, trzeba było w prologu i epilogu wykpić siebie (autora), dyrektora teatru, krytyka i aktorów, a wreszcie i samą sztukę, aby Götzowi wystawiono jego „Hokus Pokus”. Prolog i epilog jest dla autora kartą wstępu na deski sceniczne, dla dyrekcji wytłomaczeniem się w oczach publiczności, dlaczego tę właśnie sztukę wystawia, publiczność zaś, o ile jest życzliwie dla teatru usposobiona, ma możność wmówienia w siebie, że to jeszcze nie prawdziwe przedstawienie, lecz dopiero próba czytana, w prologu bowiem, odbywającym się w środowisku teatralnym, taką się właśnie próbę zapowiada.

A potem są trzy akty samej sztuki. „Hokus Pokus”, czyli mistyfikacja. Prawie wszystko, co się odbywa na scenie jest nieprawdą, choć wygląda na prawdę. Już wierzymy, że prezesa sądu Gandrupa ma zamiar zamordować jego przyjaciel Lindbloe, w parę minut okaże się jednak, że to nie on, lecz Peer Bille ma plany morderczе. Później zobaczymy, że i to mistyfikacja. Osią sztuki jest inne hokus pokus. Agda Kjerulf oskarżona jest o zamordowanie swego męża w tajemniczych okolicznościach. Od surowej kary śmierci ratuje ją przyznanie się Peer Bille'a do popełnienia morderstwa, przytem Peer Bille posądzony jest o zastępowanie przy Agdzie jej zamordowanego męża. Dowiemy się jednak, że ani Agda nie namawiała Peer Bille'a do morderstwa, ani on nie był jej kochankiem, ani nie zamordował jej męża, ani mąż wogóle nie był zamordowany, tylko, że właśnie Peer Bille jest mężem Agdy pod zmienionym nazwiskiem. Musiał w oczach opinji uchodzić za zamordowanego, aby jego obrazy (bo był malarzem) znalazły nabywców.

Kurt Götz, występujący w prologu i epilogu jako poeta dramatyczny, chce wykazać, że tylko z pomocą mistyfikacji zdobywa się powodzenie w życiu. Więc podsuwa swą sztukę, jako dzieło sławnego dramaturga, a gdy dzieło to zyskuje aprobatę w oczach dyrektora i krytyka, przyznaje się, że to on właśnie sztukę tę popełnił. Wtedy dyrektor wycofuje się z poprzedniego stanowiska i dowodzi autorowi, że sztuka nic nie warta. Autorowi w epilogu nie pozostaje nic innego, jeno odebranie sobie życia, aby w ten sposób okupić powodzenie sztuki. Przypuszczamy jednak, że to samobójstwo też jest mistyfikacją.

Prócz satyry na ludzi teatralnych, Götz w drugim akcie z ironją mówi o sądownictwie, które w istocie swej okaże się również mistyfikacją. Zestawienie mów prokuratora i obrońcy nasuwa kapitalne wnioski o względności prawdy i sprawiedliwości.

Najsłabszy jest akt trzeci, w którym autor zmuszony jest przez usta Peer Bille'a złożyć relację z tego, co było naprawdę. Forma opowiadania w teatrze jest błędem zasadniczym.

Gdybym się z p. Sarneckim, jako reżyserem sztuki, załatwił krótko, komunikując, że reżyserja była staranna i pomysłowa, powiedziałbym za mało, była ona bowiem jeszcze inteligentna. Pan Sarnecki unikał naturalizmu, zarówno pod względem inscenizacji (kotary, zamiast banalnych dekoracyj), jak i pod względem ustawienia gry aktorskiej (groteska). Gdy autor zgóry w prologu zrzeka się t. zw. prawdy życiowej i gdy trzy akty sztuki są komedją w komedji początku i końca, nie mogą one być udawaniem rzeczywistości w ramach szablonowego salonu. P. Sarnecki zrozumiał to i pod względem reżyserskim dał nam widowisko nader ciekawe.

Pan Relski, jako Peer Bille, czuł się swobodnie. W pierwszym akcie miał dużo szczęśliwych momentów.

P. Niczewska (Agda) wyglądała nietylko uroczo, ale w akcie drugim niby druga Mary Dugan, miała dość silny akcent dramatyczny, aby nas pozostawić w niepewności, co do tego, kto jest zabójcą. Akcent ten bardziej odpowiada możliwościom talentu p. Niczewskiej, niż lekkość aktu trzeciego.

Trzy role przedstawicieli magistratury sądowej: Tański (prezes sądu), Kowalski (obrońca) i Łętowski (prokurator) znalazły odtwórców doskonałych. Na osobną przychylną wzmiankę zasługuje p. Grudniewski, jako dyrektor teatru i p. Sarnecki, jako autor.

W końcu mała prośba do pana prezesa sądu, aby, mimo swego wysokiego urzędu i dobrej dykcji, zechciał mówić głośniej, tembardziej, że w sztuce, pełnej zagadek, każde słowo jest ważne.

K. Ć—rk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA WTOREK 14 PAŹDZIERNIKA 1930 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.25 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.30 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego. — 15.50 Odczyt p. t. „Zawód nauczyciela” — wygł. kurator Tadeusz Kupczyński (P. R. Kraków). — 16.10 Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O wodociągach w miastach dawnej Polski” — wygł. inż. Ludwik Piekarski, dyrektor Instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego (P. R. Warszawa). — 17.45 Koncert popularny symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Olga Rogorowiczowa: „eLegnickie Pole” — (Nowa powieść o Śląsku Zofji Kossak - Szczuckiej). — 19.35 Prasowy dziennik radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 Transmisja z teatru wielkiego w Poznaniu. „Manru” — opera w 3-ch aktach Ignacego Paderewskiego. Po operze komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godziny 24.00).

Robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego

pod sztandarem „Pracy Polskiej”.

W ub. niedzielę w Dąbrowie Górniczej odbyła się imponująca uroczystość poświęcenia sztandaru Związku zawodowego metalowców „Praca Polska” filji w Hucie Bankowej. W uroczystości tej wzięło udział około 2.000 górników i metalowców. O godz. 8.30 przybyły na miejsce zbiórki filje górników ze sztandarami z Jowisza, Saturna, Renardu, Marsa, Flory, Redenu, Paryża, Niwki, Kazimierza, Juljusza i metalowców z fabryki Hulczyńskiego, walcowni hr. Renard, Deichsla, Katarzyny, Huty Staszic oraz filja dozorców domowych z Będzina i K. S. Brynica. Z zamiejscowych przybyli: zarząd główny włókienników „Pracy Polskiej” z Łodzi, przedstawiciele filji pracowników użyteczności publicznej w Łodzi, zarząd okręgowy metalowców „Praca Polska” w Ostrowcu, przedstawiciele metalowców i szklarzy z Zawiercia. Z Warszawy, Lwowa, Drohobycza, Bielska i t. d. okręgowe zarządy „Pracy Polskiej” nadesłały depesze.

Poza tem przybyła Narodowa organizacja kobiet, Stowarzyszenie kobiet katolickich, Zjednoczenie chrześcijańskie, hallerczycy i t. d.

O godz. 9 rano wyruszono pochodem do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, gdzie poświęcenia sztandaru, wygłaszając przytem okolicznościowe kazanie, dokonał ks. proboszcz Mazurkiewicz. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: Doktorowiczowa, inż. Lachowska, inż. Piotrkowska inż. Srokowska, inż. W. Stadnicka, Szarska, Urbanowa, inż. F. Weberowa, Winnicka, Zbożniakowa, Dorobisz, dyr. Farjaszewski, P. Gałęziowski, Grypski, inż. J. Milde, dyr. J. Raźniewski, dyr. Świrtun, inż. J. Talko, inż. Zwoliński, J. Zych.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru uczestnicy uroczystości uformowali olbrzymi pochód i przy dźwiękach orkiestry udano się do wielkiej sali „Ogniska”, gdzie odbyła się druga część uroczystości.

Zagaił zebranie inż. Paczkowski z Huty Bankowej, zapraszając na przewodniczącego inż. J. Raźniewskiego, do prezydjum pp.: inż. Stadnicką (N. O. K.), Kierzynkowskiego (Łódź), Komorowskiego (Ostrowiec), Rzątowskiego, Gałęziowskiego, Zycha, Nowińskiego, Zemłę.

O zadaniach „Pracy Polskiej” mówił w sposób przejrzysty i rzeczowy inż. J. Weber kreśląc drogę rozwoju tej organizacji, na której leży doniosła misja współdziałania nad przeobrażeniem dotychczas jeszcze zakrzewionych fałszywych poglądów socjalistyczno-komunistycznych na zagadnienia ekonomiczno-społeczne, nie prowadzących do poprawy bytu robotnika, a sprowadzających jedynie ciężkie przesilenie, najgorzej odbijające się właśnie na losie robotnika. „Praca Polska” jest tą organizacją, która wychodząc z założenia nie nienawiści klasowej, a współpracy społeczeństwa toruje drogę do lepszej przyszłości dla mas pracujących. Przemówienie inż. Webera nagrodzone było rzęsistemi oklaskami.

Następnie rozpoczęły się okolicznościowe przemówienia; przemawiali pp.: inż. Józef Raźniewski, inż. Artur Michael, inż. Stadnicka, Rzątowski, Zemła, Lalewicz, Nowiński, Maślankiewicz, Grudziński.

Cała uroczystość odbywała się w nastroju niezmiernie podniosłym, a poszczególne przemówienia nagradzane były burzliwemi oklaskami. Od czasu do czasu rozlegały się okrzyki: precz z sanacją! Niech żyje Polska!

Na zakończenie odśpiewano „Rotę”.

W czasie uroczystości, podczas przemówienia zaszedł charakterystyczny wypadek. Oto gdy przemawiał inż. Józef Raźmiewski, twórca „Pracy Polskiej” i wspominał o obecnym okresie przedwyborczym, policjant znajdujący się na sali wbiegł szybko na scenę i zwrócił uwagę przewodniczącemu, że o **wyborach mówić nie wolno.** To samo powtórzyło się, gdy p. Nowiński wspominał o **rozbijaniu zebrań** przez bojówki sanacyjne. Okazało się, że i o tem mówić nie wolno.

Ha! co zrobić, jednym wolno, drugim nie wolno...

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Wtorek	**Dziś** Kaliksta P. M. **Jutro** Teresy P. **Wschód słońca** 5 m. 57. **Zachód** „ 16 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie” — „Na zgliszczach namiętności”.

Kino „Palace” — „Noc pokusy”.

× **GOŚCIE PPS z WARSZAWY** nie przyjechali wczoraj i — jak nas zapewniają że strony egzekutywy PPS — ani b. poseł Niedziałkowski, ani nikt inny nie przybędzie z Warszawy do Zagłębia w związku z fermentem w miejscowej PPS, gdyż sprawa wystąpienia z PPS pp. Pawełka i Radka została definitywnie załatwiona i obaj ci b. członkowie PPS — jak nam oświadczono — mogą sobie robić, co się im podoba.

O zamiarach pp. Pawełka i Radka nic konkretnego niewiadomo.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dnia 14 bm. o godz. 8.15 powtórzenie sensacyjnej sztuki Kurta Götza pt. „Hokus - Pokus”. Oryginalne podejście reżyserskie, pomysłowe, wybitnie współczesne dekoracje, doskonała gra zespołu oraz bardzo ciekawe założenie sztuki składają się na silne emocjonującą całość.

Środa 15 bm. o godz. 8.15 Dąbrowa w sali kina „Kometa” — „Hokus-Pokus”.

Czwartek 16 bm. o godz. 8.15 Sosnowiec — „Hokus-Pokus”.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek 14 bm. — „Wicek i Wacek” — 19.30

Środa 15 bm. — „Dar poranka” — 19.30.

× **ZEBRANIE W „KUŹNIAKÓWCE”.** W niedzielę popołudniu odbywało się w lokalu 1-o voto „Michaelówki”, 2-o voto „Bieniówki” 3-o voto „Kuźniakówki” — na terenie seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu — zebranie, prawdopodobnie przedwyborcze... Na dachu „kuźniakówki” zauważono kilku strzelców umundurowanych, którzy śpiewali „brygadę”.

× **Z KRONIKI PRZEDWYBORCZEJ.** P. staarościna Boxowa urządziła w ostatnich dn. zebrania agitacyjne na rzecz BB w Tąpkowicach i Ożarowicach. Na zebrania te przyszło po 3 kobiety. W dniu 12 b. m. p. starościna Boxowa urządziła podobne zebranie w Sączowie.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie. Porządek dzienny przewiduje 22 punkty, dotyczące przeważnie spraw skarbowo - budżetowych.

× **Z ŻYCIA KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W GRODŹCU.** K. P. H. w Grodźcu, organizowało rok rocznie zabawy ludowe dla przysporzenia funduszów na potrzeby drużyn miejscowych. W roku bieżącym, zarząd Koła odstąpił od swego zwyczaju i zamiast zabawy ludowej, zwrócił się do miejscowego społeczeństwa z apelem o złożenie dobrowolnych ofiar, czego rezultatem było zebranych na listy ofiar zł. 522.15. Zarząd Koła składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

× **NIEZWYKŁE ZGORSZENIE** mieszkańców Czeladzi wywołał 18-letni M. Motłoch, który onegdaj, upiwszy się do nieprzytomności, rozebrał się na ulicy i w negliżu wyczyniał niesłychane awantury. Pijany młokos nie pozwolił się aresztować, to też policjanci na rękach zmuszeni byli znieść go do aresztu, wśród niesłychanów krzyków i ogromnego zbiegowiska ludzi.

× **„ZMECHANIZOWANIE” PIEKARNI MECHANICZNEJ.** Po Krakowie, Łodzi i Lwowie, gdzie musiano zlikwidować deficytowe miejskie piekarnie mechaniczne, przyszła kolej na miejską piekarnię mechaniczną w Warszawie. Przedsiębiorstwo to, wybudowane kosztem kilkunastu miljonów zł. okazało się tak nierentowne, iż postanowiono je wydzierżawić pewnemu konsorcjum... wiedeńskiemu, gdyż widocznie nie było w kraju amatora na taki rarytas.

× **WYBÓR MĘŻÓW ZAUFANIA.** Na kopalni Helena w Niwce odbył się wybór delegatów. Lista P. P. S. otrzymała 176 głosów, czyli wszystkie 4 mandaty a lista Związku gospodarczego aż 5 głosów. Inne związki list nie zgłosiły.

× **ECHA STRZAŁÓW PRZEZ OKNO.** Otrzymujemy następujące pismo: W związku z notatką zamieszczoną w niedzielnym numerze K. Z. z dnia 12 bm. pt. „Podszedł pod okno i strzelił do p. Mańki” oświadczam, że: pod okno p. Mańki nie podchodziłem, lecz tylko przypadkowo szedłem ulicą Gzichowską i to drugą stroną; żadnej złości do p. Mańki nie mam i uczucia zemsty wobec niego nie żywię; że do niego nie strzelałem, a jeżeli ktoś strzelił, co słyszałem rzeczywiście, to o strzelcu tym nic nie wiem i nie znam go; że nazwanie mnie opryszkiem uważam za obrazę, gdyż nigdy nie byłem karany, byłem urzędnikiem, a obecnie jestem przedsiębiorcą szoferskim i posiadam własny autobus, oraz nieruchomość. Zaznaczam również, że wprawdzie policja zakwestjonowała u mnie rewolwer, ale rewolwer ten zawsze noszę przy sobie, przyczem oczywiście posiadam ze starostwa odnośne zezwolenie.

Józef Dziedzic. 5994

Umizgi sanacji

DO KUPCÓW, RZEMIEŚLNIKÓW I WŁAŚCICIELI REALNOŚCI.

W bujnej wyobraźni sanacyjnej rzemieślnicy i kupcy w Dąbrowie gwałtownie pchają się do sanacji, referatów pp. dra Madeyskiego, Zięby i sławnego Kickiego słuchają, brygadę — jak się patrzy — śpiewają i współpracę do Expresika meldują.

Rzecz ta żałośniej wygląda w Zawierciu, gdzie komisarz m. Zawiercia p. Langert zwrócił się do kupców, właścicieli nieruchomości, rzemieślników i podobno wielu organizacyj i stowarzyszeń, by czemprędzej organizowały ogólny komitet miejski BB.

O ile wiemy, przedstawiciele jednej z wymienionych organizacyj oświadczyli, że nie mają w tej mierze upoważnienia od swej organizacji, w każdym razie już obecnie mogą oświadczyć, że **nie mogliby razem pracować z p. E. Januszewskim, prezesem Związku legjonistów, któremu opinja powszechna stawia b. ciężkie zarzuty.** Sprawa jest o tyle bardziej zawiła, że — jak mówią — p. Januszewski jest **prawą ręką p. starosty Konopackiego.**

Naogół wśród kupców, rękodzielników i właścicieli realności w całem Zagłębiu dominującem jest przekonanie, że tych organizacyj **nie należy mięszać do polityki partyjnej,** gdyż istnieją one dla obrony zawodowych interesów i są utworzone nie pod kątem wyborów politycznych. Zarówno rzemieślnicy, kupcy jak i właściciele realności są ludźmi o różnych poglądach politycznych i przynależności partyjnej, wciąganie więc ich zrzeszeń do wyborów politycznych równałoby się ich rozbiciu.

× **POSTRZELENIE WŁAMYWACZA.** Włodzimierz Jelina, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Maałobądzkiej 69, usiłując włamać się w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek przez okno do magazynu Związku Spożywców w Będzinie (Kościuszki) został postrzelony lekko w ramię przez magazyniera. Przybyła na miejsce policja doprowadziła niefortunnego włamywacza do szpitala powiatowego, gdzie zrobiono mu opatrunek, a następnie osadzono go w więzieniu.

× **KRADZIEŻE.** Stefanowi Grabarze z Będzina (Siemońska 21) skradziono z korytarza rower wartości 150 zł. W podobny sposób skradziono rower Janowi Boroniowi, również z Będzina (Wapienna 4). Z warsztatu szewckiego Joachima Pergerichta w Będzinie (Kołłątaja 6) skradziono kilka par obuwia oraz skóry ogólnej wartości 315 zł. Z piwiarni Józefa Opary w Żychcicach skradziono papierosy, ciastka i cukierki, wartości 183 zł.

„Dobrowolne" składki

NA WYBORY.

Jak się dowiadujemy, sanacja formalnie zarzuciła całe Zagłębie listami „dobrowolnych" składek na fundusz wyborczy.

Wszystkie instytucje i biura, oraz zakłady handlowe i przemysłowe otrzymały tego rodzaju listy z zaznaczeniem, **iż po zebrane pieniądze zgłosi się upoważniony** inkasent.

Najliczniej listy składek rozesłano **do firm żydowskich,** wychodzą widocznie z założenia, iż firmy te, z obawy narażenia się uprzywilejowanemu stronnictwu, nie odmówią zasiłku na akcję wyborczą sanacji.

Jest to oczywista jedna ze swoistych metod sanacyjnych wyłudzania od społeczeństwa pieniędzy na własne cele, to też każda osoba i firma.

wszy tego rodzaju listę może ją **niezwłocznie zwrócić,** jeżeli bowiem sanacja chce robić wybory, niech je robi za pieniądze własne.

Że sanacja gwałtownie potrzebuje obecnie środków finansowych, jest rzeczą zrozumiałą, gdyż, jak słychać, płaci swym agitatorom i rozbijaczom zebrań opozycji po 600 zł. miesięcznie, a jeżeli dodać do tego wydatki na środki lokomocji, odezwy, subsydjowanie prasy „niezależnej" i t. p. liczne wydatki, nikogo nie zadziwi, że sanacja raz jeszcze próbuje za pomocą „dobrowolnych" składek „zdobyć" tak potrzebny jej kapitał.

WŁAŚCICIELOM NIERUCHOMOŚCI NIE WOLNO

radzić o swej doli?

W ub. niedzielę właściciele własności nieruchomej na Pogoni zebrali się w lokalu przy ul. Rysiej. Zebrali się, aby pomówić o swej doli i zastanowić się, jakie mieliby życzenia i jakie mają zająć stanowisko wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, gdzie może znowu będą radzić o Sejmie ci, co z własnością nieruchomą nie mają nic wspólnego, a chcieliby na tę własność jak największe ciężary nałożyć.

Drobny właściciel nieruchomości, ten dostawca podatków do kas skarbowych, ten najlojalniejszy obywatel państwa, gdy chce pomówić o swej biedzie, nie znajduje ochrony wśród tych czynników, które tę ochronę dać mu powinny.

Obrady właścicieli na Pogoni toczyły się spokojnie, gdy policja w sile sześciu posterunkowych z przodownikiem Wiśniewskim na czele wkroczyła na salę. Zdawałoby się, że wobec takiej ochrony, zebranie odbędzie się do końca bez przeszkód.

Niestety, tuż za przedstawicielami dozorców porządku publicznego **wśliznęły się na salę dwa jakoweś indywidua,** które już zauważono przy rozbijaniu innych zebrań. Indywidua te zainscenizowały następującą awanturę:

— A ty skąd przyszedłeś?

— Djabli ci do tego?

— Masz zaproszenie?

— Po jaką mi cholerę zaproszenie?

— Ty jesteś cholerny kamienicznik.

Przewodniczący p. Kowalski nakazał zamknięcie pokoiku, w którym wszczęto awanturę, lecz przodownik P. P. Wiśniewski uważał za właściwsze rozwiązanie zebrania, zamiast usunięcie awanturników.

Teraz już wiemy,

na co im młodzież potrzebna.

W ub. niedzielę, odbył się zjazd delegatów klubów młodzieży im. marsz. Piłsudskiego z powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego. Na zebraniu tem p. dyr. Mazur „mówił — jak donosi „Expresik" — na temat spraw wyborczych, zaznaczając, że kluby młodzieży marsz. Piłsudskiego **przechodzić będą obecnie bojowy chrzest wyborczy",** oczywiście po stronie sanacji.

Słyszeliśmy dotychczas, że kluby im. marsz. Piłsudskiego nie są organizacją polityczną. Trzeba było dopiero wyborów, by **szydło wylazło z worka.**

Chodzi tu jednak o rzecz zasadniczą. Jako pedagog, który posiada odpowiednie studja, boć przecie **sam ukończył seminarjum nauczycielskie,** p. dyr. Mazur powinien orjentować się, jak **szkodliwe jest wciąganie młodzieży do polityki partyjnej,** ile jadu i kłamstwa może stąd wynieść młodzież. Dlatego nie wierzymy „Expresikowi", by prezes Rady szkolnej powiatowej i dyrektor seminarjum zachęcał młodzież do stawania w szranki wyborcze, a jeśli się mylimy, to w oczach naszych nie usprawiedliwia p. dyr. Mazura nawet przypuszczalna **chęć zaoszczędzenia na zawodowych agitatorach,** których sanacja chciałaby zluzować przez młodzieńców, niewyznających się na zakulisowej reżyserji wyborczej naszej sanacji.

Nie sądzimy również, by p. dyr. Mazur **chciał poprowadzić na „chrzest bojowy"** również młodzież z poza wymienionego klubu. Nikt z rozważnych obywateli nie chciałby być ojcem chrzestnym przy tej partyjnej ceremonji.

Dr. Gosiewski wywija lancetem,

skierowanym przeciw przemysłowi.

P. dr. Wiktor Gosiewski, który ma kandydować z listy lokalnej B. B., by prawdopodobnie i chirurgja miała swego przedstawiciela w Sejmie, „zoperował" programowy artykuł **wymierzony swym lancetem przeciw opozycji** i zamieścił go we wczorajszym (coraz bardziej figlarnym) „Expresiku", biorąc w nim rekord nawet przed panną Celiną Santerówną na punkcie logiki i sensu.

W artykule tym p. t. „Obrońcy praworządności" oświadcza się p. dr. Gosiewski robotnikom, zachwalając im sanacyjny towar wyborczy. By zasię mieć pewne pozory tej przyjaźni zamachnął się p. dr. Gosiewski swym lancetem przeciw przemysłowcom:

Warto zajrzeć do aktów inspektoratów i sądów pracy, ile razy jest łamana przez nich ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, czy wykonywana jest ustawa o ochronie macierzyństwa, żłóbkach dziecięcych i t. p. Zapytajmy się wreszcie robotników, ile razy łamaną i naginaną jest umowa o pracy na kopalniach i hutach.

Nie wchodząc w meritum sprawy, pozwolilimy sobie zaznaczyć, że w ferworze agitacyjnym zapomniał p. dr. Gosiewski o wielu rzeczach, choćby np. o tem, jak to w czasie ostatnich wyborów dnia 4 marca 1928 r. sanacja Zagłębia uprawiała agitację wyborczą, rozjeżdżając na autach, wypożyczonych jej przez miejscowy przemysł. Naprawdę p. dr. Gosiewski jest niewdzięczny.

Przedwyborcze rajskie wesele

zapewne urządzą marjawici.

Niedawno „Expres Zagłębia" napisał, iż wszyscy cyganie w Polsce, a ma ich być około 14 tysięcy, oświadczyli się za sanacją. Jeden mandat wobec tego jest pewny, a więc takiego zwolennika nie można lekceważyć, no i za przysługę trzeba się odwzajemnić.

Jak się dowiadujemy, **obecnie przybył sanacji jeszcze jeden, niemniej cenny zwolennik, mianowicie marjawici.** Wprawdzie nie tak dawno wódz tej sekty, osławiony „arcybiskup" Kowalski w publicznej enuncjacji wyraził „zachwyt" dla sanacji i uznał za konieczne poparcie rządów sanacyjnych, obecnie jednak wszyscy wyznawcy tej sekty otrzymali prawdopodobnie kategoryczny **nakaz poparcia sanacji i w związku z tem kierownicy marjawiccy na naszym terenie zaofiarowali sanacji swe cenne usługi.**

Takiej oferty odrzucić absolutnie nie można, gdyż marjawici, a zwłaszcza ich przywódcy, **mogą okazać niesłychanie cenną pomoc** w akcji przedwyborczej.

Cygan np. umie tylko wróżyć, czyli cyganić, a trzeba przytem uważać, aby człowiekomi co nie zginęło, natomiast kiedy marjawici **zaczną urządzać przedwyborcze rajskie wesela i śluby mistyczne przy udziale rozkosznych mandolinistek, zwycięstwo jest murowane,** gdyż niema wyborcy, którýby oparł się pokusie i choćby przez ciekawość nie poszedł zobaczyć tych cudów.

Żadna odezwa, żaden wiec nie zrobi takiej furory, jak „skromna" pomoc marjawitów, to też nie ulega wątpliwości, iż **nakazane cztery mandaty sanacyjne są dzięki poparciu marjawitów zapewnione.**

Blok lewicy socjalistycznej

ROZPOCZĄŁ AKCJĘ.

Pisząc w niedzielnym numerze o listach komunistycznych, które prawdopodobnie zostaną zgłoszone w naszym okręgu wyborczym, wspomnieliśmy również o powstaniu t. zw. bloku lewicy socjalistycznej, w skład którego wchodzą: PPS-lewica, komitety bezrobotnych i NSPP.

Blok ten, jak już pisaliśmy, został utworzony jedynie po to, aby ułatwić komunistom legalne prowadzenie akcji przedwyborczej. Że jest tak a nie inaczej, świadczy zwołane w ub. niedzielę przez ów blok **zebranie przedwyborcze w hotelu Polskim w Sosnowcu.** Zebranie to zagaił o godz. 11 rano J. Łydek, przewodnictwo zaś objął „zawodowy" delegat bezrobotnych Cierpisz, udzielając głosu Albinowi Różyckiemu z Krakowa, który w właściwy sobie sposób zaczął przemawiać, operując hasłami komunistycznemi.

Na przemówienie to policja nie pozwoliła i zebranie rozwiązała, Różyckiego zaś zatrzymano i zwolniono dopiero po wylegitymowaniu.

„Kochane panie!"

Z „ODCZYTÓW" PRZEDWYBORCZY W CZELADZI.

Dużą opieką otoczyła sanacja Czeladź, którą ub. niedzieli nawiedzili z „odczytami" pp: dr. Madeyski, J. Berbecka i prof. Zięba. Z powyższej trójcy dąbrowskich dobroczyńców ludzkości najsłodsze wrażenie zostawiła po sobie p. J. Berbecka, która słuchaczki swe nazywała „kochanemi paniami", byle tylko głosowały na sanację, a w rezultacie zainscenizowała komitet wyborczy kobiet, do którego wciągnęła pp.: Niepiekłową, Brudnicką i Tajchmanową, żony znanych sanatorów. W sanacyjnym zapale wciągnięto również do wspomnianego komitetu członkinie NOK jak pp. St. Domańską, Żołnową, Stelmachową i W. Rączaszkową. Wczoraj już część wciągniętych mimowoli do komitetu sanacyjnego pań odmówiła udziału w destrukcyjnej robocie BB, reszta uczyni tak samo niewątpliwie w najbliższej przyszłości.

„Bujanie" sanacyjne

FIFLARNEGO EXPRESIKA.

Figlarny „Expresik Zagłębia", który **jednego dnia „buja", aa nstępnego obejmuje" swych bezkrytycznych czytelników, w akcji** przedwyborczej jedzie już **na całego** i łże bez zająknienia.

Jeżeli np. chodzi o zebranie opozycji, to tam, gdzie urzędowe relacje mówią o kilkuset osobach, Expresik naliczył „przeszło" 36 obecnych. Natomiast na zebraniach sanacyjnych **zawsze są tysiące, nawet wtedy, gdy zebrań tych zupełnie nie było.**

Ostatnio podał Expresik wiadomość o zebraniu B. B. na górze Zamkowej w Będzinie. Wprawdzie, wyjątkowo, podał liczbę obecnych na 80 osób, tymczasem okazuje się, że na górze Zamkowej **żadnego wogóle zebrania nie było.**

Tak samo prawdziwa jest druga wiadomość o zebraniu B. B. w dzielnicy Ksawerowskiej, gdzie miało być obecnych 50 osób. Jak twierdzą delegaci robotników, **na Ksawerze nie było ani jednego zebrania sanacyjnego,** kiedy bowiem zapowiedziano jakie zebranie i robotnicy zaczęli się zbierać, agitatorzy słysząc, co zebrani mówią o sanacji, pośpiesznie się ulotnili.

Nic też dziwnego, iż tak prawdziwe relacje Expresika wywołują tylko uśmiech politowania.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zaamiast kwiatów na grób zasłużonego działacza narodowo - społecznego Dr. Wołkowicz składa na czytelnie Polskiej Maacierzy Szkolnej zł 15.

Udział w zjeździe

„PAŃ DOMU" Z ZAGŁĘBIA.

W sprawie zjazdu Pań Domu odbyło się w Sosnowcu dnia 9 b.m. zebranie, na które przybyła p. Kamila Nitschowa. P. Nitschowa poinformowała zebrane o pracach Komitetu organizacyjnego zjazdu, który odbędzie się pod protektoratem p. prezydentowej Mościckiej i prezydjum honorowego, w skład którego wchodzą następujące osoby: prof. Adamiecki, przewodnicząca Związku Ziemianek Aleksandra Grzybowska, Czesław Klarner, Zofja Moraczewska, Marja Rodziewiczówna, Marja Siedlecka z Krakowa, prezydent m. Warszawy Słomiński, Marja Zaborowska.

Wszystkie zebrane panie postanowiły gremjalnie zapisać się do istniejącej w Sosnowcu Sekcji gospodarstwa domowego, której przewodniczącą jest p. Jaguczańska. Kilkanaście członkiń Sekcji wybiera się na zjazd do Warszawy, a **do oficjalnego występowania na zjeździe upoważniono p. Mamelokową.**

Uczestniczki zjazdu korzystać będą z 50 proc. zniżek kolej. i w czterdziestu pierwszorzędnych sklepach warszawskich mają zapewniony rabat 10 pr. Komitet przygotowuje kwatery w cenie od zł. 2 za noc od osoby i obiady od zł. 1.50.

W Sosnowcu zgłoszenia na zjazd przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Halina Mamelokowa, Piłsudskiego 2, III p., tel. 12-66, godz. 9 — 12 przed poł.

Otwarcie dworca kolejow.

W BĘDZINIE.

W swoim czasie władze kolejowe oświadczyły, iż z braku potrzebnego funduszu, dworzec kolejowy w Będzinie nie będzie jeszcze w roku bieżącym całkowicie wykończony. Widocznie później środki się znalazły gdyż roboty zostały podjęte i władze kolejowe oznajmiły, iż w dn. 20 grudnia r. b. nastąpi otwarcie i oddanie do użytku nowego dworca.

Otaczający dworzec prowizoryczny parkan został już usunięty i obecnie Magistrat przystąpi do urządzenia dojazdu do nowego gmachu.

Niewątpliwie mieszkańcy Będzina przyjmą z zadowoleniem wiadomość o otwarciu dworca, który podobno, ma być dobrze urządzony i rozplanowany.

Obecnie stała się aktualna sprawa budowy przejazdu kolejowego, który na miejsce skasowanego przy dworcu, ma być wybudowany obok gmachu starostwa, jako połączenie ul. Sączewskiej z ul. Sienkiewicza.

Z sali sądowej

SKAZANIE BIGAMISTY.

P. Władysławowi Chudzikowi, czeladzianinowi, sprzykrzyło się monotonne życie w Zagłębiu i wyjechał w r. 1927 do pow. Włodowskiego. W Wereszczynie zatrzymał się czas dłuższy, gdzie znalazł popłatną pracę, a przy niej towarzyszkę życia w osobie 20-letniej Zofji Błaszczyńskiej. Aliści po dwóch latach zgodnego pożycia p. Władysław, wyszedłszy z domu, więcej już się nie pokazał. Opuszczona żona wszczęła poszukiwania za uciekinierem. Przyjechała do Zagłębia i w celu ustalenia miejsca pobytu męża zwróciła się do komisarjatu P. P. w Będzinie. Po 4 tygodniach stwierdzono, że zaraz po przyjeździe Chudzik zaślubił p. Honoratę ze Staraczków Ogórkową, młodą i bezdzietną wdówkę.

Bigamista odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym. Świadkami w tej sprawie były obydwie żony Chudzika i dwóch mieszkańców Czeladzi, którzy przed udzieleniem Chudzikowi ślubu, złożyli razem z nim uroczystą przysięgę, że Chudzik jest stanu wolnego. W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd skazał bigamistę na 6 miesięcy więzienia.

WYRODNY SYNALEK.

Istną pociechę wychował sobie Antoni Kędzior, gospodarz w Wojkowicach Komornych, w osobie 20-letniego synka Antosia. Synalek ten, nie skąpiąc pod adresem starca ordynarnych słów, pobił go dotkliwie pięścią po twarzy i pokaleczył nożem. Nieszczęśliwy ojciec zameldował o tem policji i ta zaopiekowała się wyrodnym synem. Wczoraj Sąd okręgowy ukarał go zamknięciem w więzieniu na przeciąg dwóch miesięcy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Regjonalny zjazd przemysłu i kupiectwa w Radomiu.

W dniu 12 bm. odbył się w Radomiu w sali Sejmiku powiatowego, zwołany przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu **pierwszy regjonalny zjazd przemysłu i kupiectwa.**

Jest to zapoczątkowanie podjętej przez Izbę sosnowiecką akcji, mającej na celu nawiązanie jaknajściślejszego, bezpośredniego kontaktu pomiędzy Izbą a sferami gospodarczemi przez nią reprezentowanemi.

W zjeździe wzięli udział delegaci województwa, przedstawiciele władz miejscowych, radcowie Izby oraz liczni przedstawiciele przemysłu i kupiectwa tak z Radomia, jak i okolicznych powiatów.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Izby inż. Stanisława Gadomskiego, który wyjaśnił zebranym cel regjonalnych zjazdów gospodarczych, wygłoszony został szereg referatów. W szczególności mówił dyrektor Izby p. Dittrich o dotychczasowej działalności Izb przemysłowo-handlowych, oraz radcowie Izby dyr. dr. Czernichowski o działalności Izby sosnowieckiej, dyr. Eychler o Kongresie Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie, wreszcie wiceprezes Izby inż. Stanisław Raźniewski o projekcie Izby sosnowieckiej w sprawie reformy ubezpieczenia chorobowego.

O zainteresowaniu obecnych wywodami mówców świadczyły liczne oklaski, jakiemi darzono poszczególnych referentów.

W końcu udzielali przewodniczący oraz referenci odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania, skierowane z pośród obecnych do prezydjum zjazdu w sprawach podatkowych, ubezpieczeniowych i innych.

Przebieg całego zebrania świadczył o celowości podjętej przez Izbę sosnowiecką inicjatywy i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów między Izbą a sferami gospodarczemi jej okręgu.

Kronika gospodarcza.

PODATEK KOMUNALNY OD KOPALŃ. Interesowane sfery gospodarcze wysuwają z dużym naciskiem postulat obniżenia podatku komunalnego od kopalń, wynoszącego dziś dopuszczone ustawą maksimum, tj. 1 proc. od wartości wydobytych kopalin; zdaniem tych sfer, podatek winien wynosić najwyżej pół proc. Ścisłe obliczenia wysokości obciążenia przemysłu górniczego tym podatkiem wykazują, że wynosi ono 50 — 60 proc. całego obciążenia podatkami komunalnemi. Tego rodzaju obciążenie stanowi bardzo poważną rubrykę w rozchodach kopalń i wpływa na podwyższenie kosztów produkcji, a w dalszym ciągu na ceny węgla, nafty. Jest to tem uciążliwsze, że obecny stan przemysłu węglowego nie jest pomyślny i wszelkie, nawet najmniejsze ciężary utrudniają produkcję, a w szczególności konkurencję z zagranicą, gdzie walka jest bardzo ostra. Wpływy z tego podatku są używane również i na inne cele, a nie wyłącznie na przewidziane ustawą, cele inwestycyjne w miejscowościach, w których są kopalnie.

61 MILJONÓW ZŁOTYCH NA BEZROBOTNYCH. Według ostatnich zestawień wydatki na ustawowe zasiłki i doraźną pomoc dla bezrobotnych, wynosiły od 1 kwietnia do 30 sierpnia r. b. t. j. w ciągu 5 miesięcy — 61 miljonów zł. W tej sumie mieści się już kwota 15 milj. zł. z Funduszu bezrobocia, który wypłaca stale co miesiąc na ten cel przeciętnie 2.500.000 zł., niezależnie od wypłat na pomoc dla bezrobotnych ze skarbu państwa. Uchwała Rady ministrów, przyznająca dodatkowo jeszcze kredyt 15 milj. zł. na dopłatę do Funduszu bezrobocia i na pomoc doraźną dla bezrobotnych, podnosi ogólne wydatki na ten cel do cyfry 76 milj. zł. Suma ta, w związku ze zbliżającym się okresem corocznego sezonowego wzrostu bezrobocia późną jesienią i zimą, będzie musiała być jeszcze bardziej powiększona.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 13.10.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34, Paryż 34.99, Praga 26.47, Włochy 46.72, Belgja 124.45, Szwajcarja 173.38, Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.96.

4 proc. Poż. Inwest. zł. 103.75, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00 — 52.75.

Tendencja słabsza.

Kronika Zawiercia.

× **ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI.** W ubiegłą niedzielę w kilku miejscach miasta ustawione były przez tutejszą Ligę morską i rzeczną szklane skarbonki, do których składano ofiary na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". Żadne oddawna hasło nie było tak popularne. Do skarbonek najubożsi nawet składali grosze. Liga morska i rzeczna ma zamiar jeszcze raz wystawić skarbonki na ulicach, aby dać możność wszystkim zawiercianom złożyć ofiarę na ten patrjotyczny cel. Podkreślić należy, że Liga nie urządziła kwesty ulicznej w dotychczasowej formie, bowiem kwesty już się przejadły. Do skarbonki składa ofiarę kto chce, bez namowy i okazuje się, że ofiarnych nie brak, o ile cel jest zrozumiały i patrjotyczny.

× **RUCH PRZEWYBORCZY.** Dnia 12 bm. na placu obok Domu ludowego odbył się wiec przedwyborczy B. B. Jak nas informują, na wiecu zgromadzonych było aż około 150 osób, w tem conajmniej trzecią część t. zw. ochrony zebrania. Jak na poczynione a znane powszechnie wysiłki, ilość nie imponująca.

× **ODCZYT.** W środę o godz. 8 wieczorem w Domu ludowym powtórzony będzie odczyt p. t. „Sprawy morskie i zamorskie Polski", organizowany przez Ligę morską i rzeczną. Bogata treść odczytu, który ma na celu popularyzację spraw morza i kolonji polskich, ściągnie niewątpliwie wielu słuchaczy. Wstęp bezpłatny.

× **LISTY PO WSIACH.** Otrzymujemy skargi liczne na zbyt późne doręczanie listów mieszkańcom wsi. Okazano nam również list, adresowany do jednego wieśniaka, ze stemplem poczty w Zawierciu z dn. 20 września, który doręczony został adresatowi przez sołtysa dopiero 12 października. Czy nie zbyt długo list odleżał się u pana sołtysa?

× **DELEGACI FABRYCZNI.** 11 bm. w fabryce Chemimetal w Zawierciu odbyły się w obecności p. inspektora pracy wybory delegatów robotniczych. Wybrani zostali pp. Gardela i Węgrzynowski z Ch. D. oraz p. Cierpiński z B. B. S. Znamienne, że P. P. S. nie zdobyła żadnego miejsca.

× **SIEKIERĄ.** Antoni Bogdał, zamieszkały przy ul. Szkolnej 7, chcąc przeszkodzić posterunkowemu Ligorawskiemu wykonania czynności służbowych, chwycił za siekierę i uderzył go w rękę. Wojowniczy Bogdał został zaaresztowany.

× **BECZKA NA TORZE KOLEJOWYM.** Na 33 kilometrze pod Zawierciem na torze kolejowym zauważono porzuconą beczkę. Po zbadaniu stwierdzono, że zawiera około 60 kg. jakiegoś tłuszczu. Przypuszczalnie jest to łup z kradzieży, którego nie zdołano zabrać.

× **AWANTURNICA.** Jedna z „wesołych cór Koryntu", grasujących po tutejszych ulicach, Marjanna Kubica, pod wpływem nadmiaru wypitego alkoholu w niemożliwy sposób zachowywała się wobec przechodniów, wobec czego umieszczona została w areszcie.

INŻ. WALERY JANOTA.

MOJA ODPOWIEDŹ.

(Ciąg dalszy)

Argument nie jest nowy, był on już niejednokrotnie przez p. dra Madeyskiego przytaczany, przyczem jest to argument b. wygodny, albowiem tenże artykuł nieco dalej, lecz w tym samym jeszcze ustępie, zawiera drugie generalne zalecenie przyznawania pierwszeństwa w kolejności pożyczek tym, którzy budują mieszkania małe.

Był mianowicie czas, kiedy subtelnej gry p. d-ra Madeyskiego dobrze nie przejrzałem i kiedy w bezpartyjność p. dr. Madeyskiego i jego otoczenia nieco wierzyłem. Wtedy to, po pierwszych posunięciach w kierunku „Legjonowa", z całą wiarą udałem się do gabinetu p. prezydenta miasta i tam go prosiłem, aby swego programu ideowego zaniechał ze względu na dobro miasta, a przedewszystkiem ze względu na wielokrotnie większy efekt drobnego budownictwa, prywatnego. Radziłem wówczas p. d-rowi Madeyskiemu, aby zorganizował spółdzielnię mieszkaniową z tych, którzy już budowę domków sami zapoczątkowali, wreszcie, aby w imię szlachetnej rywalizacji probierzem na zaliczenie do grona takich spółdzielców było wzniesienie przez kandydata wysiłkiem własnym domu własnego choćby tylko w surowym stanie.

Domyślając się pewnej partyjnej gry ze strony naszego bezpartyjnego prezydenta, zapewniłem go, że nazwa „Legjonowo" klubu naszego prawicowego wcale nie drażni, gdyż klub nasz do pustych słów znaczenia wogóle nie przywiązuje i zgłosiłem wówczas gotowość klubu naszego do całkowitego poparcia takiej kooperatywy nawet wtedy, gdyby bezpartyjna ideologja p. prezydenta kooperatywę taką chciała nazwać np. „Legjonowem Nr. 2."

Próbowałem wówczas p. prezydenta przekonać, że budownictwo mieszkaniowe, przez taką kooperatywę podjęte, da niewątpliwie efekt niezwykle doniosły, który to efekt będzie mógł być przez p. prezydenta demonstrowany najwybitniejszym naszym etatystom dla naocznego przekonania ich, w jaki sposób zagadnienie budownictwa mieszkaniowego w Polsce winno być rozwiązane.

Lecz, niestety, p. d. Madeyski widocznie słusznie przejrzał mój „partyjny" podstęp i wręcz mi oświadczył, że nie ma zamiaru dawać pierwszeństwa ruchowi budowlanemu, który nie ma wszystkich cech ruchu budowlanego społecznego. Gra stała się odtąd jasną i dość cyniczną, bowiem dla p. d-ra Madeyskiego całe doniosłe zagadnienie sprowadziło się do prostego rachunku, skąd ma się spodziewać większej liczby głosów, czy ze strony tych, którzy przystąpili do budowy własnych domków, czy ze strony tych o wiele liczniejszych obywateli, którzy domek swój z łaski p. prezydenta też posiadaćby chcieli i pragnęli.

Odtąd rzeczy potoczyły się w innym kierunku, życie p. d-rowi Madeyskiemu wskazało, że co innego jest pomagać, a co innego wyręczać — życie to na gruncie Dąbrowy pomysły p. d-ra Madeyskiego dość wyraźnie ośmieszyło—to też nie dziwnego, że Czytelnicy „Kurjera Zachodniego" są świadkami, jak to p. dr. Madeyski chowa się wraz ze swem „Legjonowem" za zasługi tego drobnego budownictwa prywatnego, któremu jak dotąd, łagodnie mówiąc, najwyraźniej nie sprzyjał i jak to odtąd p. dr. Madeyski wbrew przekonaniu p. Berbeckiego i p. Dzierżanowskiego ruch budowlany prywatny nazywać musi **wysokocennym,** a wreszcie, jak to p. dr. Madeyski wobec pewnej kooperatywy kredytowej, z którą przy tej okazji też się rozwojował, musiał całkowicie skapitulować i uznać ją nawet za powszechnie szanowaną.

P. DR. MADEYSKI I JEGO STATYSTYKA.

W znamiennym artykule p. dr. Madeyskiego zostały też umieszczone pewne zestawienia statystyczne, oczywiście po to, aby wywodom nadać pozory daleko idącej ścisłości. W rzeczywistości zaś liczby, przez p. d-ra Madeyskiego przytoczone, są żywem świadectwem na to, jak statystyka, przy dobrej oczywiście woli, może być dla bezpartyjnych celów nadużyta.

Statystyka porównawcza w odniesieniu do kredytów budowlanych, uzyskanych przez m. Dąbrowę Górniczą, Będzin i Sosnowiec musi być poprzedzona pewnemi wyjaśnieniami.

(Dok. nastąpi).

Zupa grzybowa (na 6 osób).

Przyprawy: 50 dkg kości wołowych, wiązankę włoszczyzny, łyżeczkę soli, 3 dkg suszonych grzybów, 1 cebulę, 1 łyżkę masła 1 łyżkę mąki, 3 łyżki kwaśnej śmietany.

Sposób przyrządzenia: Do 2 ltr zimnej wody wkłada się 50 dkg kości wołowych, oczyszczoną włoszczyznę i łyżeczkę soli. 3 dkg suszonych grzybów, przedtem kilka razy dobrze wypłukanych, gotuje się osobno w garnuszku, dodając do nich jedną cebulkę w całości. Gdy grzybki są miękkie, zlać z nich sos i dodać do przecedzonego już rosołu, potem grzybki drobno posiekać i dodać je także do zupy. Następnie zrobić z dużej łyżki masła i mąki jasną zasmażkę, rozprowadzić ją rosołem, a gdy się zagotuje, wlać do zupy. W końcu dodać 3 łyżki kwaśnej śmietany i MAGGI'ego przyprawy do smaku. (Do tej zupy podaje się łazanki albo kaszkę krakowską, ugotowaną na maśle).

5985 **„Janka“.**

ZE SPORTU.

ZAWODY SPORTOWE UCZNIÓW.

W sobotę i niedzielę (11 i 12 bm.) odbyły się w Olkuszu zwody sportowe zorganizowane przez uczniów miejsc. gimn. przy udziale gimn. im. B. Prusa ze Sosnowca, szkoły rzemieślniczej i gimn. męsk. z Olkusza. W sobotę 11 bm. o 3 popł odbył się bieg kolarski na trasie około 3.000 m. o mistrzostwo gimnazjum męskiego. Pierwsze miejsce zajął J. Teuchman (gimn. Olk.), drugie Adam Zub (gimn. Olk.). Do biegu stawali tylko uczniowie gimnazjum olkuskiego. W niedzielę o 2 pop. rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne i gier ruchowych w parku na Czarnej Górze: siatkówka między gimn. olk. a szkołą rzem., wynik 50 : 19, na korzyść gimn.: siatkówka między gimn. Prusa (Sosnowiec) a gimn. miejscowem, wynik 31 : 17 na korzyść gimn. olkuskiego; mecz lekkoatletyczny między szkołą rzem. a gimn. olk. z wynikiem 116 : 56 na korzyść gimnazjum. Poszczególne wyniki: 100 m.: I Barczyński (G.) 12.1; II Teuchman (G); pchnięcie kulą 7 i jedna czwarta: I Barczyński (G.) 19.29; II Janikowski (G); rzut oszczepem: I Krzysztofik (S. R.) Skow w zwyż: I Barczyński 1.48; II Kleczko (G.). Koszykówka między gimn. Prusa (Sosnowiec) a gimn. Olkusz z wynikiem 20 : 7 na korzyść gimn. Prusa (Sosnowiec).

Sędziowali: przy siatkówce: prof. Kot (b. dobrze), przy meczu lekkoatletycznym: prof. Spytkowski, przy koszykówce uczeń z gimn. Prusa ze Sosnowca.

Zaznaczyć należy, że o ile przy meczach siatkówki obie strony (gimn. Prusa i olkuskie) grały „fair“, o tyle mecz koszykówki zaznaczył się grą ostrą.

WYNIKI ROZGRYWEK LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyło się pięć spotkań ligowych. W Warszawie krakowska **Wisła** pokonała **Warszawiankę** w stosunku **5:1 (3:1)**, wysuwając się przez to na czoło tabeli ligowej przed Cracovią. W **Krakowie Garbarnia** uzyskała dwa punkty w spotkaniu z Ł. K. S. bijąc go w stosunku **2:0 (1:0)**. Najciekawsze spotkanie **Warta — Legja** odbyło się w Poznaniu, gdzie miejscowi uzyskali zwycięstwo w stosunku **2:1 (1:0)**. Pozostałe dwa mecze, jeden rozegrany we Lwowie, a drugi w Łodzi dały wyniki remisowe: **Pogoń — Ruch 2:2 (0:1)** i **Ł. T. S. G. — Polonja 0:0.**

A. K. S. — WAWEL 4:3 (3:2).

Zawody te, o wejście do Ligi przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie śląskiej. Amatorski K. S. ma obecnie największe szanse na zdobycie mistrzostwa w swej grupie, gdyż obydwaj jego rywale tj. zawierciańska Warta i Wawel mają już po 3 stracone punkty.

KOSZYKÓWKA W DĄBROWIE.

Dnia 12 bm. na boisku seminarjum męskiego w Dąbrowie odbył się finał w koszykówce o puhar, jako nagrodę wędrowną. W wyniku zawodów pierwsze miejsce zdobyła drużyna gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie, zatrzymując puhar na rok drugi. Do finału sędziował p. prof. Nowakowski. Wynik był przewidziany ze względu na wysoki poziom gry drużyny gimnazjum w Dąbrowie, a przedstawiał się następująco: (półfinał gimn. męsk. Dąbrowa — Seminarjum Dąbrowa 38 : 4) finał gimn. męsk. Dąbrowa — gimn. męskie Będzin 36 : 18). Należy się jednak spodziewać że o ile drużyna zwycięska nie poprawi swoich strzałów do kosza w przyszłości, mniej będzie miała pewności i szans w rozgrywkach w roku przyszłym, tembardziej, że poziomu gry innych biorących udział w stosunku do roku ubiegłego znacznie się polepszył.

„POLICYJNY“ K. S. BĘDZIN — T. S. „MYSZKÓW“ 6 : 5 (3 : 0).

Rozegrane w ub. niedzielę koleżeńskie zawody piłkarskie w Myszkowie pomiędzy powyższemi zespołami przyniosło zdecydowane zwycięstwo „Policyjnemu“ w stosunku 6 : 5. Występ „Policyjnego“ z osławionym szeregiem zwycięstw T. S. „Myszków“ (wobec zdobycia mistrzostwa kl. „B“ w swej grupie Myszków przechodzi automatycznie do kl. „A“), wzbudził niemałe zainteresowanie w sferach sportowych. Szybkie tempo i obustronne wysiłki dały dużo emocji i trzymały widza w napięciu od pierwszej do ostatniej chwili. „Policyjny“ potwierdził swem wczorajszem występem swoją dobrą o nich opinję. Bramkami podzielili się: Zulichowski 3, Koczyk 2 i Rupp 1.

ŚWIT — SARMACJA 2 : 0 (0 : 0).

Onegdaj na boisku Tow. Saturn w Czeladzi, przy udziale b. licznej publiczności, rozegrano niezmiernie interesujące zawody pomiędzy powyższemi zespołami. Obydwie drużyny, którym groził spadek do kl. B, grały z niezwykłą ambicją, to też gra była b. ostra, a chwilami nawet brutalna. Doskonały jednak sędzia p. Kazibudzki nie dopuszczał do wykroczeń, prowadząc zawody b. dobrze. Do przerwy gra bez wyniku, natomiast w drugiej połowie Świt zdobywa dwie bramki, jedną samobójczo. Dzięki temu zwycięstwu Świt utrzymał się w kl. A. natomiast ofiarą padła drużyna będzińska.

C. K. S. — VICTORJA 5 : 2 (4 : 1).

Groźna drużyna czeladzka bije poraz drugi mistrza Zagłębia i to na własnem boisku „Victorji. Gra ładna, przyczem w pierwszej połowie CKS ma przewagę, natomiast po przerwie gra wyrównana. Bramki dla CKS zdobyli Starzycki, Przybylek, Tuszyński i Dyrda, dla miejscowych Morgała.

ZE SLĄSKA.

50-LECIE T. C. L.

W ub. niedzielę odbył się obchód jubileuszowy 50-lecia Towarzystwa Czyteln Ludowych. Po nabożeństwie ruszył pochód przez miasto przed płytę Nieznanego Żołnierza, a następnie do teatru na akademję. Akademję zagaił prezes Śl. T. C. L. dr. Stark. Ks. dyr. Ludwiczak podkreślił kilka szczegółów z działalności T. C. L. W imieniu władz przemawiał wicewojewoda dr. Żurawski, imieniem Narodowego Związku powstańców i b. żołn. p. B. Pałędzki.

KU CZCI PRYMASA HLONDA.

Rada miejska Mysłowic na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła nazwanie nowopowstałej ulicy imieniem ks. prymasa Hlonda. Jak wiadomo, kardynał dr. Hlond urodził się w Rzęczkowicach, przedmieściu Mysłowic.

ZAWODY KONNE.

Zawody konne w Katowicach zgromadziły w ub. niedzielę około 5000 widzów. Do zawodów zgłoszono 50 koni. Pierwszą nagrodę 600 zł. zdobył por. W. Biliński z 5 dyw. art. kon., przebywszy trasę w czasie 1:46.5 min.

NAJAZD SZCZURÓW NA PSZCZYNĘ

Z Pszczyny donoszą o strasznej klęsce szczurów, które z nastaniem przymrozków rzuciły się całemi stadami na piwnice i składy artykułów spożywczych, czyniąc wielkie spustoszenia w przygotowanych na zimę zapasach jarzyn i owoców. Najstarsi mieszkańcy miasta nie pamiętają tak wielkiego najazdu tych gryzoniów na miasto.

Wysokie odszkodowanie.

SPRAWA O 2.183.316 ZŁOTYCH.

W Sądzie Najwyższym zakończył się od 6 lat trwający proces o odszkodowanie na skutek spadku w koronach austrjackich. Chodziło o przerachowanie reszty szacunku za sprzedane w 1919 r. Kazimierzowi i Andrzejowi książętom Lubomirskim dobra Horodenka. Ze sprawą do sądu wystąpiły p. Marja z Romaszków hr. Lasocka oraz p. Marja hr. Brunicka, żądając przyznania sumy 2.183.316 złotych. W Sądzie okręgowym i apelacyjnym w Krakowie pp. Lasocka i Brunicka częściowo sprawę wygrały. Sąd Najwyższy w Izbie małopolskiej uwzględnił całkowicie roszczenia powódek, zasądzając na ich rzecz od pp. Kazimierza i Andrzeja ks. Lubomirskich 2.183.316 złotych z procentami i kosztami procesu.

Naczelnik więzienia

W CZĘSTOCHOWIE ZAWIESZONY

Niedawno podaliśmy wiadomość o ucieczce z więzienia częstochowskiego niebezpiecznego bandyty Cichockiego, któremu lekkomyślność władz więzienia pozwoliła wymknąć się z pod rąk sprawiedliwości. Obecnie dowiadujemy się, iż śledztwo w tej sprawie doprowadziło do tego, że zawieszony został w czynnościach naczelnik więzienia Łubkowski.

Trzy wyroki śmierci

W TARNOWIE.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się 11 bm. rozprawa przeciwko Władysławowi Dudkowi, Janowi Orszulakowi i Władysławowi Kogutowi, oskarżonym o zbrodnię siekrybójczego morderstwa, dokonanego w lesie w porze nocnej dnia 19 marca rb. w Radwanie ad Dąbrowa na osobie leśnego Władysława Bezaka. Powodem zbrodni była nienawiść i chęć usunięcia Bezaka, jako niewygodnego świadka. Ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie co do morderstwa jednogłośnie, przeto trybunał skazał wszystkich na śmierć przez powieszenie. Obrońcy zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

GŁOSY PUBLICZNE.

KATASTROFALNY STAN

szkolnictwa w gm. Bobrowniki.

I) Od szeregu lat w miejscowościach wchodzących w skład gminy Bobrowniki, w których znajdują się szkoły, urząd gminy walczy z okropnym stanem w dziedzinie potrzeb sal szkolnych. Pominąwszy lata ubiegłe zastanowić się należy na roku szkolnym 1930-31, wykazującym stan dzieci w wieku szkolnym według, sporządzonych przez kierowników szkół wykazów: a) w Bobrownikach 426 dzieci, uczących się w 2 izbach własnych i 4 wynajętych, b) w Dobieszowicach 320 dzieci, uczących się w 3 izbach własnych i 2 wynajętych, c) w Rogoźniku 258 dzieci, uczących się w 2 izbach własnych i 3 wynajętych, d) w Strzyżowicach 197 dzieci, uczących się w 3 izbach własnych, e) w **Wojkowicach Komornych** łącznie z Żychcicami i Kamycami 1008 dzieci (Wojkowice Komorne 791 dzieci, Żychcice i Kamyce 237 dzieci), uczących się w 1-ej izbie własnej i 8 wynajętych.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ogólną ilość dzieci w gminie Bobrowniki, wynoszącą w 1930-31 roku 2209 dzieci, to na jedną izbę szkolną wypada 78,89 dzieci przy dopuszczalnej ilości 40.

Aby jednak zadość uczynić szkolnictwu, nauczycielstwo prowadzi lekcje na dwie, a nawet w niektórych szkołach na trzy zmiany, co stwarza niehigjeniczny stan izby szkolnej, bezwzględnie zagrażający zdrowiu dzieci.

W rezultacie tego stanu rzeczy, na terenie gminy Bobrowniki przy absolutnym wykorzystaniu wszelkich możliwości, uzgodnionych z położeniem finansowem gminy i wynajmem obcych izb, urząd gminy zdołał w roku bieżącym pomieścić 2209 dzieci w wieku szkolnym w 228 izbach szkolnych, z których 17, a więc 60,71 proc. stanowią izby wynajęte.

Ponieważ tak okropny stan szkolnictwa ciągnie się od chwili powstania Rzeczypospolitej, przeto urząd gminy w trosce o szkolnictwo powszechne przy usilnych staraniach oddał dnia 4 listopada 1928 r. budynek szkolny w Strzyżowicach na pomieszczenie 5-kl. szkoły, który, jak widać ze stanu dzieci, oprócz dzieci w wieku szkolnym, nieuczęszczających do szkoły z braku 6 i 7 oddziału, jest już dzisiaj niewystarczający. Z tych więc przyczyn bezwzględnie urząd gminy zmuszony jest mieszkania nauczycielskie przerobić na sale szkolne, a nauczycielstwo umieścić w budynkach wynajętych na wsi.

Dalej w r. 1929 urząd gminy przystąpił do budowy gmachu szkolnego w Wojkowicach-Komornych na pomieszczenie 7 klas. publicznej szkoły powszechnej. Przy pomocy finansowej wydziału powiatowego Sejmiku w Będzinie w formie bezzwrotnej zapomogi w sumie 15.000.00 zł. oraz Kuratorjum szkolnego krakowskiego w Krakowie w formie pożyczki w sumie zł. 20.000 i bezzwrotnego zasiłku w sumie zł. 10.000.00, wybudowano gmach w surowym stanie o 32 ubikacjach, posiadającym, kubaturę 6333,51 metrów sześć. kosztem zgórą 140.000.00 zł., lecz z przyczyny braku dalszej pomocy z Kuratorjum szkolnego oraz kryzysu gospodarczego gminy, powstałego skutkiem obniżenia wpływów z tytułu podatku węglowego, w roku bieżącym gmach ten nie został wykończony i napewno w dalszych latach nie będzie mógł być wykończony ze względów braku pieniędzy. Należy nadmienić, że oprócz powyższego gmachu są również zaprojektowane do budowy sala gimnastyczna oraz budynek dla nauczycielstwa, których również z braku funduszów budować nie rozpoczęto.

J. Nogaj.

Prywatny pułk piechoty angielskiej.

W armji angielskiej istnieje szczególny pułk piechoty, pułk ten bowiem, choć zaliczony do angielskich wojsk regularnych, nie podlega ministerstwu wojny, gdyż stanowi własność prywatną księcia (duke) Athol, który sam mianuje oficerów i podoficerów, werbuje szeregowców i ponosi z własnej kasy wszelkie koszty, związane z utrzymaniem pułku, nie wyłączając broni i amunicji.

Prywatny ten pułk jest przeżytkiem z owych czasów, gdy książęta Athol byli jeszcze książętami udzielnymi, posiadającymi własną armję. Na początku wielkiej wojny ks. Athol oddał swój pułk do rozporządzenia królowi Jerzemu V, który przekazał go zaraz dowództwu armji. Po skończeniu jednak wojny pułk stał się znów własnością prywatną księcia Athol.

Ale w armji angielskiej znajdują się jeszcze inne jednostki bojowe, nie podlegające rozkazom brytyjskiego ministerstwa wojny. Są to mianowicie, oddziały wojskowe wysp Guernsy i Jersey, należących do Anglji, choć leżą na kanale La Manche, w pobliżu wybrzeży Francji.

Obecnie oddziały te są ochotniczemi oddziałami milicji, które jednak, w razie potrzeby, mogą być wzmocnione przez zaciąg przymusowy. Oddziały owe utrzymywane są i opłacane przez parlamenty wysp powyższych. W czasie zimy odbywają ćwiczenia w gmachach swych arsenałów, latem zaś trzytygodniowe ćwiczenia obozowe.

Do oddziałów tych nigdy nie brak ochotników, gdyż oprócz pożywienia i umundurowania, żołnierze ci otrzymują po przeszło cztery szylingi żołdu dziennie.

Podczas wielkiej wojny oddziały z wysp Guernsey i Jersey walczyły we Francji i poniosły znaczne straty.

Po bitwie pod Cambrai zgłosiło się do apelu z oddziałów tych, liczących razem około tysiąca pięciuset ludzi, zaledwie stu pięćdziesięciu piecini

Tragedja podbiegunowej wyprawy z przed 300 lat.

Nie przebrzmiały jeszcze echa odnalezienia szczątków Andree'go i jego towarzyszy, gdy nadchodzą z Oslo wieści, iż radjotelegrafista i obserwator Norweskiego Instytutu Meteorologicznego, Olonkin, odnalazł na podbiegunowej wyspie Jan Mayen ślady innej, znacznie wcześniejszej wyprawy. Opierając się na rybackich podaniach, głoszących, że na wyspie zaginęła przed kilkuset laty wyprawa holenderskich poławiaczy wielorybów, radjotelegr. wszczął poszukiwania i po żmudnem szperaniu natrafił w zatoce Fok na wzgórze, przypominające grobowiec wikingów. Olonkin odgrzebał stertę kamieni, pod któremi znalazł czaszkę ludzką, kilka szczęk i deski, stanowiące widocznie resztki trumien. Dalsze poszukiwania umożliwiły wydobycie siedmiu ludzkich kościotrupów.

Tragiczna zagadka śmierci odważnych rybaków została odsłonięta w dzienniczku przywódcy wyprawy, niejakiego Augerta Jacobsena. W r. 1633 wyruszyła z Holandji ekspedycja poławiaczy wielorybów. Połów nie był jeszcze zakończony, gdy nadeszła zima. Siedmiu uczestników wyprawy z Jacobsenem na czele postanowiło przeczekać zimę na wyspie. Liczyli oni na to, że wyżywią się mięsem wielorybiem i niedźwiedziem, tych bowem wyspa posiadała poddostatkiem. Jednakże z nastaniem zimy nadszedł mrok. Polowanie w ciemnościach było niemożliwe. Nieznaczne zapasy solonego mięsa zostały wkrótce spożyte, szerząc szkorbut wśród członków wyprawy.

O głodzie i chłodzie spędzili rybacy długą podbiegunową zimę. Gdy nadeszła wiosna i pierwsze promienie słońca oświetliły wyspę, Holendrzy byli już zbyt osłabieni, aby wyruszyć na polowanie. Pod datą 20 marca Jacobsen notuje w swym dzienniczku: „W pobliżu postoju ubiliśmy niedźwiedzia. Jesteśmy jednak tak wycieńczeni, że nie możemy zeń ściągnąć skóry". W pierwszy dzień Wielkiej Nocy (na początku kwietnia) Jacobsen zmarł. Inny uczestnik wyprawy notuje 22 kwietnia: „Nie mamy nic do jedzenia i powoli umieramy. Prócz mnie nikt już się nie może poruszać, ale i ja łażę tylko na czworakach". 27 kwietnia tenże uczestnik wyprawy zapisuje, iż zabił psa i ugotował jego mięso. Po trzech dniach notuje on swe ostatnie słowa: „Wiatr wieje bez ustanku. Słońce świeci. Kto..." i na tem dzienniczek urywa się.

W czerwcu 1634 roku przybył na wyspę Jan Mayen statek rybacki. Ciała nieszczęsnych uczestników wyprawy zostały uroczyście pochowane i dopiero obecnie odnalezione.

Uniwersalny człowiek
DO SPRZEDANIA.

Niewolnictwo oddawna już zostało zniesione i zakazane. Nawet w dalekiej Abisynji na żądanie Ligi Narodów zabroniono handlowania niewolnikami. I oto w centrum Europy, w jedem z pism transsylwańskich (w Rumunji) ukazuje się następujące ogłoszenie:

— Mam lat 39, jestem wysokiego wzrostu. Gotów jestem sprzedać siebie na przeciąg 6 lat, a właściwie swe siły fizyczne i umysłowe temu, kto zaofiaruje najwyższą cenę. Prawo własności co do mej osoby przeleję na drodze prawnej. Podejmuję się wykonania robót artystycznych na jedwabiu i skórze, wszelkich prac z zakresu szycia, rzeźby, prowadzenia ksiąg buchalteryjnych, pisania poematów, nowel i sztuk scenicznych, układania mów politycznych, pełnienia funkcyj prywatnego sekretarza, ułożenia bibljoteki, fotografowania i wywoływania, wykonania robót ogrodniczych, hodowli kwiatów, doglądania uli, prowadzenia robót budowlanych. Na żądanie mogę złożyć kaucję.

Niestety, ogłoszenie nie podaje ceny minimalnej, na jaką oszacował siebie ów uniwersalny człowiek.

Walka bocianów
Z PRZEWODAMI ELEKTRYCZNEMI.

Sto trzydzieści miejscowości w Szlezwiku pozbawionych zostało nagle światła elektrycznego. Nikt nie wiedział, co było przyczyną tego wypadku, aż wreszcie wysłani celem naprawy połączeń monterzy stwierdzili, że winowajcami były bociany. Zlot ptaków odbywał się w miejscu skrzyżowania kabli elektrycznych. Jeden z bocianów usiadł na drucie i padł rażony prądem. Zainteresowane tem inne bociany przypuściły formalny szturm na przewody elektryczne i pozrywały je, ciężko jednak okupując swoje zwycięstwo. Obok pozrywanych kabli leżało bowiem 90 trupów bocianich.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Częstochowa. Kupno —sprzedaż domów, placy, majątków, folwarków, dzierżaw rolnych, willi, resztówek, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, sklepów, lokali przemysłowych, młynów, terenów fabrycznych itp. Biuro „Obrona', Aleja 31. 5797-5

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

Dom do sprzedania przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu Wiadomość telefon 2-11 5842-3

SPRZEDAM ZARAZ NIERUCHOMOSC: 2 domy piętrowe w dobrym stanie, o 28 ubikacjach po 1500 zł. każda, i plac z sadem pow. 100 pr. kw. o 3 frontach do zabudowy po 150 zł. za pręt.

Czeladź, położenie korzystne i ładne, 10 ubikacji wolnych. Wiadomość: Filja „Kurjera Zach." Będzin. 321

LOKALE

Z powodu wyjazdu odstąpię pokój z kuchnią za zgodą gospodarza. Konopnickiej 12, Kosmala. 5986

2-ch pokoji z kuchnią od gospodarza poszukuje. Zgłoszenia Katowice Marjacka 37 III p Łakomski 5961-2

Mieszkania słoneczne w nowym domu po 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia róg Podgórskiej i Klimontowskiej Nr. 20 w Sielcu. Wiaddmość na miejscu. 5849-2

POSADY i PRACE

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni. gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 5411

Gabinet kosmetyczny w ZAWIERCIU poprawianie wadliwej cery: suchej i tłustej, masaże, usuwanie kurzajek, brodawek, wągrów, piegów. **Maseczki odmładzające, przyciemnianie brwi i rzęs** i wszelkie porady w zakresie kosmetyki. **Ul. Paderewskiego Nr. 4, piętro.** 5588

WŁOSOW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5435

NAUKA I WYCHOW.

Biurowości praktycznej nauka kompletami. Telefon 5-65, Sosnowiec. 5835-5

Ślęzak udziela niemieckiego (konwersacja gramatyka) godziny wieczorowe. Zgłoszenia „Tłumacz" filja Będzin. 5976

Szkoła Dokształcająca wieczorowa w Czeladzi. Ognisko oświaty pozaszkolnej w Czeladzi przedłuża jeszcze termin zapisów na kurs I, II i III do dnia 16 b. m. Zapis uskutecznia kierownictwo Szkoły Wieczorowej w godzinach od 18—19, w kancelarji szkoły Nr. 3 na Skałce. 6000-3

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

ZGUBIONE DOKUMENTY

Bernard Leben unieważnia weksel płatny 15-X na zł. 50 na zlecenie J. Korepty. 5996

Zgubiono weksel z wyst. Andrzeja Siemiątkowskiego płatny dnia 1-XI—3a na sumę zł. 60 usiłujący zrobić użytek z tego weksla lub puścić go w obieg pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej. Zastrzeżenia poczynione. Jerzy Czernik. 6002

Rogoń Mikołaj zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5997

Zgubioną pieczątkę Mistrz rzeźnicki Feliks Gruszka, proszę oddać za wynagrodzeniem. Czeladź ul. Bytomska Feliks Gruszka. Sekretarz analfabetów, 5980

ROZNE

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-5

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo" Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Zawiercie. Józef Walczyk wypycha zwierzęta, ptaki i garbuje futerka. Piłsudskiego 23 5810-3

Ogłoszenie. Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, iż z powodu remontu drogi państwowej Nowy Bieruń—Częstochowa, wszelki ruch kołowy na odcinku Dębowa Góra—Modrzejów, został zamknięty aż do odwołania. Objazd przez Mysłowice. Magistrat Sosnowiec, dnia 13 października 1930 r. 5998

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr. w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filie: BĘDZIN. Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI